Nr. 108. We Lwowie Sroda dnia 18. Kwietnia 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granica, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Fenomen.

Lwów 17. kwietnia.

We wrześniu 1852 prezydent rzeczypospolitej francuskiej Ludwik Napoleon, zatrzymawszy się w celach agitacyjnych w Bordeaux, wypowiedział mowę w której zapewnił, że *l'empire c'est la paix.* Dnia 2. grudnia Francja była już cesarstwem, a w dwa lata później rozpoczął się szereg wojen, które umocniły, uświetniły i pogrzebały drugie cesarstwo.

Boulanger — *c'est la paix* — wyrzekł wedle *Figara* eks-jenerał i jak dotychczas — został wybrany w departamencie północnym 173.000 głosów. Jestto już tedy czwarty departament, który wybiera jenerała-kandydata, gdyż i wybory w trzech pierwszych odbyły się pod hasłem jego nazwiska.

Dziś, gdy Boulanger został wybrany, gdy od znacznej części narodu francuskiego otrzymał takie wotum zaufania, nie od rzeczy będzie powrócić raz jeszcze do zbadania, kto został wybrany, dla czego i z jakim dla przyszłości skutkiem.

Owóż wybrany został nieposłuszny jenerał, który przez właściwą władzę został skarcony, został wybrany człowiek, który zupełnie wyraźnie oświadczył, że staje do walki z obecnym ustrojem z hasłem rewizji konstytucji z r. 1875, bez oświadczenia jednak swoich zapatrywań na sprawę owej reformy. Został wybrany człowiek, który powiedział, że jego zwolennicy mają nadzieję ujrzeć go na krześle prezydenta i że on sam o podobnej ewentualności myślał, został wreszcie wybrany kandydat, którego stosunki z nieprzyjaciółmi rzeczypospolitej, z jej wewnętrznymi przeciwnikami są powszechnie znane.

Boulanger zwyciężył mimo mobilizacji stronnictwa rządowego, oportunistów i socjalistów, zwyciężył pomimo tego, iż oportuniści, którzy postanowili całą siłą zwalczać Floqueta, w ostatniej chwili namyślili się i poczęli przypuszczać możliwość wspólnej akcji, celem utrzymania rzeczy pospolitej. Boulanger urokiem swego nazwiska postawił w cieniu cały rząd — z prezydentem Carnotem i p. Floquetem, otoczonym aureolą łaski carskiej — i stanął w obec przyszłości rzeczypospolitej jak Sfinks z uśmiechem na ustach a groźbą w sercu.

Boulager! Boulanger! kto mógł przed kilku laty przypuszczać istnienie podobnego człowieka, kto mógł się domyślać, jakie plany zrodziły się w głowie brygadjera, kto mógł pomyśleć, że gdy żołnierzom swoim rzucał słowo komendy „n a p r z ó d!" dodawał w myśli „z a m n ą i d l a m n i e." I dziś darmo zadawałby sobie trud, ten, kto chciałby zanalizować boulangeryzm, ową zakaźną nerwową gorączkę, która opanowała całą Francję. Wszystko to, co przed nami się dzieje, to fenomen, dziwny, smutny, sto mający powodów ale nie zbadany. Fenomen ten nie da się zrozumieć przy pomocy zwykłych reguł racjonalnego badania; uczucia narodu francuskiego, jakie się złożyły na stworzenie tego fenomenu, są różne, wśród nich jednak jedno najsilniej przeważa uczucie niezadowolenia z istniejącego dziś porządku. Nie twierdzimy, ażeby to było wywołane przekonaniem o konieczności reformy zepsutego ustroju! Nie, uczucie to pochodzi z choroby specyficznie francuskiej, która ma swe źródło w chęci ciągłych zmian. Francja, zwłaszcza w czasach ostatnich, często robiła wrażenie cierpiącego człowieka, który pragnie, ażeby go na inne przeniesiono łóżko. Jak mu na niem będzie — nad tem się nie zastanawia, pragnie tylko zmiany. Siedmnaście lat trwała republika: siedmnaście lat byli Francuzi pozbawieni okazałego dworu, wystawnego przepychu, wielkich parad wojskowych, ceremonij dworskich, ale siedmnaście lat, to bardzo wiele i dziś ta forma rządów już się przesyca. Nie trzeba bowiem sądzić, że na Boulangera głosowali tylko ci, którzy się nie godzą na dzisiejszy stan rzeczy, owszem, w 173 tysiącach głosów, było wiele tysięcy takich, którzy pragną jedynie zmiany tego, co jest, wprowadzenia czegoś nowego.

Jeżeli jednak z kolei stanąć nam wypada przed pytaniem, co będzie dalej, jakie cele wytknął sobie Boulanger, jakim jest jego program i jakiemi drogami podąży do jego spełnienia, — to znajdujemy się w niemałym kłopocie. Boulanger jest na razie Sfinksem, który wie, że swej tajemnicy zdradzić nie może, gdyż odkrycie tajemnicy, to śmierć przez utracenie charakteru interesującej postaci... Boulanger będzie więc jeszcze milczał a to milczenie potrwa tak długo, jak długo jenerał-deputowany nie poczuje dosyć siły do przeprowadzenia swych planów? — jeżeli w ogóle ma on jakie plany, gdyż jego przeciwnicy twierdzą, że jego program to jego karta wizytowa, niezawierająca nic prócz dokładnego adresu... Bo wszystko to, co piszą i mówią, może się wydawać prawdopodobnem, ale nie jest pewnem.

La Cocarde, organ Boulangera, redagowany przez Thiebauda, mówi o programie wewnętrznym w ten sposób, iż wydaje on się nader liberalnym, tak liberalnym, iż popada w ostateczność napoleońskich plebiscytów. Wszak bezpośredni wybór prezydenta przez naród, to kopja programu Napoleona, której nie łagodzi powołanie jedynego zgromadzenia, choćby z szeroką atrybucją. Na zewnątrz zaś, jak zapewnić miał Boulanger współpracownika *Figara*, zapatrywania ex-jenerała są tego rodzaju, iż może on śmiało powiedzieć, że Boulanger na krześle prezydenta — to pokój.

Tak! ex-jenerał śmiało mógł wypowiedzieć podobne zdanie jako frazes do niczego nieobowiązujący: wojna nie jest następstwem ściśle określonego programu, ale wynika z chwili, a ta chwila może nakazać zmianę pokojowego usposobienia. Mówiąc o „fenomenie", jakim jest cała boulangerjada, mimo woli ciągnie się omen z nomen, a że największym agitatorem w sprawie ex-jenerała jest Laguerre, nasuwa się mimowoli dowcip, który puścili w kurs oportuniści, a który nie jest bez myśli: *Boulanger c'est la guerre...*

Z nadgranicy rosyjskiej.

Pod powyższym tytułem zamieszcza półurzędowa *Presse* artykuł, który odnosi się wprawdzie więcej do stosunków rosyjsko-niemieckich, ale i dla Austrji nie jest bez znaczenia, dlatego też podajemy ów artykuł w obszernem streszczeniu:

„W kołach wojskowych południowo-zachodniej Rosji, liczą obecnie według wszelkich oznak na bliską wojnę z Austrją, a i w innych częściach carstwa zdaje się, że to samo przekonanie się objawia. Przypuszczenia jednak o nadzwyczajnej sile wojska rosyjskiego zdają się być zanadto wyśrubowane. Podziwienia godnem jest mianowicie, że podzielone są zdania co do końcowego wyniku ewentualnej wojny. Nie brak w kołach wojskowych głosów, które obawiają się dla Rosji rzeczy najgorszych, a można spotkać się nawet ze zdaniem, że niekorzystny dla Rosji rezultat jest konicznym, gdyż spodziewać się można, że po takiej klęsce nastąpić musi reforma, jak tego po wojnie krymskiej doświadczyliśmy. Nieprzerwane zbrojenia się Rosji, a w szczególności niemal febryczna działalność rozwinięta w tym kierunku w sąsiednich prowincjach rosyjskich, przyczyniają się do zwiększenia oczekiwań bliskiej wojny u chętnych temu wojskowych.

Z natężoną uwagą oczekują, czyli wojskowe stacje kolejowe, które w lecie zeszłego roku zbudowane zostały, będą obecnie zamknięte lub nie? Z okoliczności tej wnoszą bowiem o możliwości wojny jeszcze w bieżącym roku. Natomiast w kołach pozawojskowych południowo-zachodniej Rosji, nie widać wcale tęsknoty za wojną. Owszem w szerokich kołach ludności objawia się coraz więcej potrzeba utrzymania pokoju. Kiedy z początkiem zimy zagraniczne dzienniki prześcigały się w podawaniu wiadomości o rosyjskich zbrojeniach i przedstawiały, jako nieuniknioną, wojnę Rosji z zachodniemi państwami sąsiedniemi, powstało u ludności rosyjskiej zwątpienie, wywołane tem przekonaniem, że wielka wojna będzie dla Rosji ekonomiczną ruiną. Z powodu ciągłych podjudzających artykułów prasy petersburskiej i moskiewskiej, które starały się wyliczać fakta niemieckich prowokacyj i wykazywać możliwość napadu Niemiec, nastąpiło w opinji publicznej zupełne pomięszanie pojęć. Dopiero mowa księcia Bismarka, wypowiedziana w dniu 6. lutego, przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacji i pewnego uspokojenia umysłów. W jednej chwili dostrzeżono, że powodu smutnych stosunków wewnętrznych Rosji nie należy szukać u niemieckich sąsiadów, oraz w polityce i na giełdzie niemieckiej.

Skoro jednak mimo zapewnień pokojowych z każdym dniem notowano coraz większy spadek rubla, otworzyły się oczy wszystkich, że wszelkie zarządzenia, które panslawizm przedsięwziął dla podniesienia rosyjskiego gospodarstwa, zrobiły zupełne fiasko. Ślepa żądza niszczenia, jaką rozwinął panslawizm przy rusyfikacji niemieckich i polskich szkół, przyczyniła się nie mało do wyjaśnienia ostatecznych celów panslawistycznego ruchu. Zaczęto pojmować, że panslawizm jest tak samo destrukcyjnym jak nihilizm i że ani jeden ani drugi ruch nie będzie w stanie wprowadzić czegoś użyteczniejszego.

Kupiec i rolnik widzą się zagrożonymi polityką cłową, która tylko wielkich przemysłowców zbogaca, nie przyczyniając się jednak w niczem do podniesienia przemysłu. Utracono już wiarę w niezliczone zapowiedziane w przyszłości reformy na polu gospodarstwa handlu i przemysłu. Znany projekt Wysznegradzkiego, dążący do podniesienia waluty, jako też preliminarz państwowy na r. 1888 wywołują tylko szyderstwo. Natomiast z zadowoleniem powitano braki w ustawodawstwie i administracji, wyszłe na jaw przy sposobności bankructwa Dervisa i Tollego, które przedstawiły się w takim świetle, iż reforma okazała się konieczną.

Dla podkopania znaczenia narodowego ruchu przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że przeciw moskwicyzmowi występuje tu ukrainofilizm. Niecierpliwość panslawizmu, który w swej zarozumiałości prócz moskwicyzmu niczego uznać nie chce, przeciwny jest samoistnemu rozwojowi Małorosjan.

Małorosjanin doznaje pewnego uczucia pogardy dla krótkowidztwa panslawizmu, który nie zwraca na to uwagi, że słowiańscy sąsiedzi Rosji tylko o tyle korzystają z tego ruchu, o ile — dalecy od przystąpienia do wielko-rosyjskiego narodu bratniego — mogą pod chorągwią panslawistyczną popierać swe własne interesa.

W skutek tego panuje w południowo-zachodniej Rosji silna żądza zmiany i usunięcia obecnej gospodarki. Owóż polepszenia wewnętrznych stosunków spodziewają się po usunięciu dzisiejszego naprężenia politycznego i dla tego życzą sobie powszechnie przedewszystkiem polepszenia stosunków z sąsiadami, a więc i z Niemcami. Śmierć cesarza W i l h e l m a i wstąpienie na tron obecnego cesarza spowodowały ów przełom. W tym względzie za wskazówkę posłużyć może zmiana frontu dziennika charkowskiego, który dawniej prześcigał wszystkich w nienawiści do Niemiec, a dziś przemawia sam za potrzebą polepszenia stosunków z Niemcami i skrupulatnie przedrukowuje w tym kierunku odzywające się głosy swych koleżanek petersburskich i moskiewskich.

Sprawozdanie inspektora przemysłowego dla Galicji za r. 1887.

I. Co tylko opuścił prasę czwarty z rzędu tom sprawozdań inspektorów przemysłowych z czynności ich w roku 1887. Zanim omówimy sprawozdanie galicyjskiego inspektora, damy w streszczeniu obraz ogólnej działalności tej instytucji, skreślony przez centralnego inspektora dra F. Migerkę, w formie raportu do ministra handlu. Owoż z raportu tego dowiadujemy się, że zaufanie pracodawców i robotników do inspektora nieustannie wzrasta, co umożliwia instytucji należyte się rozwijać. Inspektorowie spełniali, w ogólności rzecz biorąc, swój obowiązek z należytą pilnością i należytem zrozumieniem rzeczy, jakkolwiek wielką przeszkodę dla nich stanowi liczna korespondencja, którą z władzami i interesowanemi przeprowadzać muszą. Skutkiem tego zajęcia kancelaryjnego liczba dni objazdów była w 1887 znacznie mniejszą.

W obec tego nader pochlebnie świadczy o inspektorach okoliczność, że ilość kontrolowanych przedsiębiorstw zwiększyła się w tym roku o 4190. Przedsiębiorstwa te, rozporządzające mechanicznemi motorami, zatrudniają 260.064 robotników. Największą ilość robotników zatrudniały przemysł tkacki i tapicerski, bo 81.997, później te gałęzie przemysłu, które mają na celu dostarczenie środków pożywienia i użycia 37.137, przy produkcji metalów i towarów metalowych zatrudniano 29970 robotników, przy produkcji maszyn, narzędzi, aparatów, instrumentów i środków transportowych, zajętych było 29038 ludzi.

Sprawozdanie konstatuje, że postęp w urządzaniu fabryk jest widoczny, zwłaszcza stosunki sanitarne poprawiają się wszędzie pomiędzy robotnikami. Nader ciekawe daty zawiera sprawozdanie z czynności inspektorów, wyrażone w cyfrach. I tak: najczęściej, bo w 576 wypadkach, musieli inspektorowie wytykać złe urządzenie schodów, galeryj, korytarzy i przejść w ogóle, w 442 wypadkach domagali się wprowadzenia czystości w lokalach, przeznaczonych do pracy, w 552 wypadkach wytknąć musieli wadliwe urządzenie wentylatorów, w 231 wypadkach zarządzili używanie lamp metalowych w miejsce szklanych, w 400 wypadkach żądali pokrycia stosownego korb i kół zębatych przy motorach, w 536 zaś wypadkach zmuszeni byli wytknąć zakładanie i zdejmowanie rzemieni z kół w czasie ich obrotu. W 542 wypadkach maszyny, z oczywistem dla życia robotników niebezpieczeństwem, nie były pokryte, w 307 wypadkach właściciele fabryk nie uczynili nic celem zapobieżenia wyziewom i prochom, szkodliwym dla zdrowia robotnika. Z drugiej strony i fabrykantom oddali inspektorowie wielkie usługi, łagodząc często w obec nich ścisłość przepisów ustawy.

W ciągu roku dowiedzieli się inspektorowie o 3011 wypadkach. Najwięcej wypadków zdarzyło się skutkiem spadnięcia z rusztowania, drabin, schodów etc., jako też skutkiem przytłoczenia przez ciężary, bo razem 832, dalej najwyższą cyfrę wykazuje przemysł maszynowy, wytwarzający przedmioty z metalu, mianowicie 313 wypadków. Śmierć na miejscu poniosło 255 robotników, wewnętrznych obrażeń było 76, poparzeń 269. W 708 wypadkach nastąpiło zranienie palców, w 660 rąk i ramion, w 484 jednej lub obu nóg, w 146 oka. Sprawozdanie wyraża się z uznaniem dla towarzystwa fabrykantów berneńskich, które otwarło kurs, mający na celu pouczyć interesowanych o sposobie niesienia pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku, który to kurs miał nader licznych słuchaczy. Centralny inspektor poleca dalej wyborną broszurę dra Picka pt. „Pierwsza pomoc w razie nieszczęśliwego wypadku".

W ogóle, jak konstatuje sprawozdanie, władze udzielały inspektorom należytej pomocy, poszczególne jednak sprawozdania, a między innemi i galicyjskie, użalają się na ciężką maszynerję, która uniemożliwia szybkie i energiczne, a tak tu właśnie pożądane działanie.

Spoczynek niedzielny i nocna praca kobiet i dzieci nie wiele dały powodów do zażaleń, natomiast dzienna praca dzieci bywa często organizowana wbrew ustawie i tu rozciągają inspektorowie jak najsilniejszą kontrolę.

Inspektorowie wytykają dalej, że mniejsze zwłaszcza fabryki nakładają na swych robotników dowolne, a wysokie kary, które nie idą na rzecz robotników, ale do kieszeni właściciela. Ażeby temu zapobiedz, należy spełnić żądanie ponawiane przez robotników, ażeby przepisów dotyczących porządku fabrycznego nie nadawał właściciel bez wysłuchania opinji robotników. Przykre poczynili również inspektorowie spostrzeżenia o zachowaniu się dozorców, najczęściej bardzo brutalnem w obec robotników.

W sprawie wymawiania obowiązku, daje się czuć obecnie dążenie do skrócenia terminu, co jest wynikiem wzrastającego przemysłu, nie są jednak wcale rzadkością przedsiębiorstwa, gdzie znajdują się liczni robotnicy pracujący po 40 lat i dłużej. Płaca była dosyć stosowna, największą klęską dla robotnika jest wyzyskiwanie przez kantyny i szynki, które dając kredyt spożywczy pochłaniają nieproporcjonalnie wielką część zarobku robotnika.

Inspektorowie domagają się dalej, ażeby dzień wypłat z soboty, przenieść na inny dzień w tygodniu, to bowiem oszczędzi znaczną część funduszów przeznaczonych na „karczmy". Nader pocieszającym objawem jest garnięcie się robotników do nauki; towarzystwa szkolne i bibljoteki fabryczne wykazują nader pocieszający ruch na polu oświaty robotnika. Inspektorowie domagają się dalej zorganizowania biór pośredniczących w pracy na wzór towarzystwa wiedeńskiego, które w roku 1885 pośredniczyło w 162 wypadkach, a w roku 1887 już w okrągło 1900 wypadkach z widoczną korzyścią chlebodawców i robotników.

Wielką uwagę zwrócić należy na pouczenie robotników, w jaki sposób mają ułożyć i utrzymać swój budżet, w tym celu poleca sprawozdanie broszurę wydaną przez Pospiszyla pt.: „Domowe szczęście". Desideraty sanitarne i wnioski w kierunku poprawy lub uzupełnienia ustaw i przepisów administracyjnych, o których jeszcze pomówimy, kończą to ogólne sprawozdanie.

Przed katastrofą.

Zdaje się, że same nieba chcą zwycięstwa Bismarka! Oto dzisiejsza depesza przynosi wiadomość o rozpaczliwym stanie zdrowia cesarza: stan ten jest tak groźny, że lekarze nie czynią nawet nadziei utrzymania chorego przy życiu. Prawda, że wszelkie ludzkie twierdzenia są względne, że nawet najsłynniejsi lekarze omylić się mogą — ale w tym wypadku należy być przygotowanym na spełnienie się smutnych przepowiedni.

Śmierć cesarza, nieszczęśliwego władcy, który w czasie kilkutygniowych rządów widział powsta-

30)

RYWALKA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XXXV.

— Patrz, patrz, Maryniu, otóż i ona! — zawołała margrabina Langue. — Nadjeżdżają w tę stronę. Ach jakie to nieprzyjemne! Niewiadomo doprawdy co począć. Nie śmiem zrobić jej wyraźnego afrontu, a jeżeli się ukłonię... Ta ucieczka jej była taka jawna, skandal taki głośny, a cała ta historja...

— Zdaje mi się mamo, że lepiej będzie jak my pierwsze się ukłonimy. Kto wie, co się jeszcze wykaże, bo doprawdy sir Filip nie paradowałby tak z żoną i jej kuzynem, gdyby nie uważał...

— Nie przypuszczałam — odezwał się w tej chwili za nią słodki głos Bianki Gueldre — że piękny nasz zbieg będzie tak sprytnym, żeby do tego stopnia wprowadzić w błąd podejrzliwego sir Filipa. Cóż ty na to Karolino?

Ani lady Marja, ani jej matka nie lubiły Bianki zwróciły się przeto ku zbliżającym się jeźdźcom i ukłoniły się z lekka. Ukłon to był wprawdzie sztywny, etykietalny, ale niemniej dowodził, że poznały lady Vivian, ktora odpowiedziała wyniosłem skinieniem głowy.

— Pułkownik Eversley nadchodzi — zauważyła lady Marja, śledząc jeźdźców. Ukłonił się i przemówił do nich... Mężczyźni ma się rozumieć nie zwracają na takie rzeczy uwagi... A tam, patrz mamo, księżna Haughton — siostra pani Dysart — też się kłania a nawet uśmiecha. Ale ona sama jest tak lekka i płocha, że zdaje mi się, iż czuje sympatję do wszystkich kobiet sobie podobnych.

— Nikt jednak nie odważył się wprost pominąć lady Vivian — rzekła margrabina. Jestem bardzo zadowolona żeśmy się jej ukłoniły... A, księżna! A więc i pani także nie odwróciła się od lady Vivian?

— Jakaż to zabawna historja! — zawołała ze śmiechem księżna Haughton, zatrzymując konia. — Naturalnie, że się od milady nie odwróciłam! Ona taka piękna, wydaje takie świetne bale. Nie mogłabym też za nic odwrócić się od pięknookiego Fredzia Tempest. *Entre nous*, kochana margrabino, zdaje mi się, że my o tej niejasnej sprawie wkrótce więcej usłyszymy. Że lady Vivian otrzymała telegram w Albert-Hall, to fakt, bo mąż mój widział, jak go jej wręczano. Za kilka dni zostawię u nich moją kartę, zryzykuję. Do widzenia moje panie! — i księżna zaciąwszy wierzchowca popędziła kłusem.

Bianka słyszała, widziała wszystko, i zagryzła usta do krwi. Zauważyła, że nikt istotnie nie spojrzał w twarz jej rywalki i pominął ją; niektórzy kłaniali się z daleka, inni patrzali w przeciwną stronę, a najwięcej osób co prawda, udawało, że jej nie widzi; najprostszy to sposób wymijania.

Walerja znosiła niewypowiedziane katusze, a jakkolwiek nie zdradziła tego najmniejszem słowem ani ruchem, Vivian dostrzegł, że próba ta była nad jej siły i niebawem powrócili do domu.

Jeżeli nikt jej jawnie nie uczynił afrontu, bo obecność męża i Alfreda zdumiewała wszystkich i zachwiała niejako całym skandalem — to jednak stanowczo unikano jej. Nikt też ani w ciągu dnia, ani wieczorem nie złożył jej wizyty. Nazajutrz rano przybiegła Rózia.

— Wyrwałam się na chwilę — zaczęła wesoło. Dzisiaj ostatni raz „Fidelio". Pójdę z tobą do teatru, Walerciu.

— Ze mną — powtórzyła lady Vivian z goryczą. Nie, Róziu; nie wolno ci się pokazywać z kobietą, którą świat uważa za wiarołomną żonę! Ojciec twój nie przebaczyłby mi tego nigdy. Nie, nie! Pozostaw mnie samą z moją nędzą i hańbą, której nawet miłość Filipa osłodzić mi nie jest w stanie. Ty nie możesz tak wyzywać opinji publicznej, Różyczko moja, Fredzio pójdzie z tobą do krzeseł, nie do mojej loży.

— Nie pójdę z Fredziem — odparła Rózia z uśmiechem rumieniąc się z lekka, tylko z tobą i z Filipem. Czy wiesz, że na stanowczy rozkaz twego męża opuszczam panią Fraser?

— Mego męża! Co mego Filipa? — zapytała Walerja z zajęciem.

— Naturalnie! A może masz jeszcze innego męża oprócz twego Filipa?

— Co też ty wygadujesz, Róziu!... Dla czego ją opuszczasz? Chyba nie z mego powodu? — dodała skwapliwie.

— O nie, kochanie, gdzietam! Tylko twój mąż znalazł mi inne miejsce towarzyszki u najpiękniejszej kobiety, jaką widział; tak przynajmniej utrzymuje.

— A czy ja ją kiedy widziałam?

— Twarzy jej nie widziałaś.

— To nie pójdziesz do niej, Róziu. Powiem to Filipowi!

— Że nie chcesz mnie mieć u siebie? — zapytała Rózia filuternie.

— Ja nie chcę! zawołała lady Vivian i wybuchnęła wesołym, serdecznym śmiechem, który od dawna już nie zagościł na jej ustach. — Ach, ty niedobra Różyczko! Toś ty z Filipem...

— Sir Filip sam, milady.

— Uknuła ten plan. Ale, Róziu moja, ty nie możesz przenieść się jeszcze do mnie i nie przeniesiesz się nigdy, jeżeli się nigdy nie uda oczyścić mnie z hańby.

— Przeniosę się do ciebie najdalej za dwa tygodnie — rzekła Rózia stanowczo. Oznajmiłam już pani Fraser o postanowieniu sir Filipa i zawiadomiłam o niem rodziców. Pani Fraser jest to nawet na rękę, albowiem zaręczyny jej z panem Gueldre wpłyną na zupełną zmianę jej trybu życia.

— Jakto, zaręczyła się?

— Oświadczyła mi to wczoraj wieczór.

— Głupia kobieta, że mu się dała złapać. Nie można pozwolić na to, aby wyszła za niego. Jeżeli cały ten spisek zostanie dowiedziony, będzie to okropne przejście i dla niej i dla Ani.

— Zdaje mi się, że pani Ryszardowa Gueldre nie jest z tego małżeństwa bardzo zadowoloną, a mnie ono poprostu martwi, choćby pan Gueldre nie był nawet popełnił tej ostatniej podłości. Nie lubiłam go nigdy, ma w sobie coś szczególnego. A więc, lady Vivian, zechciej łaskawie przygotować dla mnie pokój, na dzisiaj zaś każ dać jedno nakrycie więcej do stołu, bo przyjdę na obiad, a później pójdziemy na operę. Teraz na mnie kolej rozkazywać.

— Ach, Róziu, Róziu! gdybym ja cię była dawniej słuchała, oszczędziłabym sobie i memu szlachetnemu Filipowi niejednej złej godziny i tej okropnej kary, jaką Pan Bóg zesłał na mnie, a przezemnie i na tych, których kocham!

XXXVI.

Teatr był przepełniony tego wieczora i setki spojrzeń skierowane były na dobrze znaną lożę Vivian'ów, która nigdy nie bywała pustą na widowisku klasycznem. Czy też piękna milady odważy się pokazać dzisiaj? Ciekawość widzów niebawem została zaspokojoną. W chwili, gdy rozpoczęła się uwertura, Walerja w blado-żółtej sukni jedwabnej, we wspaniałym naszyjniku i dyademie z rubinów, zajęła miejsce w swojej loży wraz z Rózią i dwoma panami. Dumna posągowa jej twarz nie zdradziła najlżejszą zmianą, co ją kosztowała ta nowa próba, wyniosła jak zwykle. Walerja, ruchem żadnym nie dała do poznania, że wie o tem, iż wszystkich oczy były na nią zwrócone, usta wszystkich komentowały jej obecność. Ale gdy kurtyna podniosła się, i uwaga publiczności zwróciła się na scenę, podniosła na chwilę wzrok i powiodła nim dokoła. Szept Alfreda: „Widzę tę djablicę Gueldre'ową" — był zbyteczny. Walerja już ją była dostrzegła. Widziała też i sędziwego ministra, hrabiego ** z małżonką, ale żadne z nich nie patrzało w jej stronę. Niebawem wszakże mistrzowska muzyka Beethoven'a pochłonęła całą jej uwagę i upojona niezrównanemi melodjami, młoda kobieta zapomniała o swej trosce.

Gdy kurtyna zapadła po pierwszym akcie, sir Filip dotknął ramienia żony i rzekł półgłosem:

— Spojrzyj dokoła teraz; pragnę tego.

Ciemne oczy podniosły się i Bianka widziała, jak zmierzyły kolejno wszystkich obecnych chłodnem spojrzeniem. Widziała także, jak hrabia *** przesłał Walerji ukłon ręką, hrabina ukłoniła się z wielką uprzejmością, a Bianka wiedziała dobrze, iż zachowanie się żony ministra będzie miarą dla opinii publicznej. Następnie księżna Haughton wychyliła się z loży i ukłoniła z uśmiechem, kiwając zalotnie wachlarzem w stronę Alfreda: kilka innych pań z towarzystwa, a między niemi i margrabina Langue, poszły za jej przykładem.

Sir Filip postawił na jedną kartę wysoką stawkę, ale grał śmiało i dobrze. Bianka zaledwie mogła ukryć swoją wściekłość i pocieszała się tem, że kilka ukłonów nie powrócą jej ofierze utraconego stanowiska. Nawet ci którzy jej się kłaniali, nie odważą się zaprosić jej do siebie na zebrania, albo zostawić kartę u jej wyklętych drzwi.

Gdy kurtyna zapadła po raz ostatni, sir Filip zauważył, że minister mówił coś do swego syna i skinąwszy głową żonie, opuścił lożę. W chwilę później Vivian dosłyszał lekkie pukanie i minister wszedł do jego loży.

— Dobry wieczór, *mes amis*! Lady Vivian pozwolisz, że wyprzedzę dzisiaj tych młodszych kawalerów twoich i sam odprowadzę cię do karety.

Sir Filip usunął się z dumnym uśmiechem, gdy hrabia stanął na przedzie loży, gdzie go wszyscy mogli dojrzeć, i z wykwintną galanterją podał ramie Walerji.

— Czy widzisz, Bianko? — szepnął Gueldre — Jaki ten Vivian mądry!

— Ty pamiętaj tylko o mojej przestrodze — odparła stłumionym ze złości głosem Bianka, a gniew jej nie znał granic, gdy patrzała następnie, jak człowiek ze stanowiskiem ministra prowadził nienawistną jej rywalkę śród tłumu i wsadzając ją do karety, rzekł głośno:

— Moja żona przesyła ci, milady, najuprzejmiejsze ukłony *et mille belles choses.* Dobranoc paniom!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

...obie, małą wprawdzie, ale zawsze za to, że pragnął rządzić jak mu i sumienie, śmierć tego ojca, który mającego się przeciw sobie syna — dzie straszliwą klęską dla Niemiec. nie zasiądzie wnuk pierwszego cesarza, ychowanie było tego rodzaju, iż nauczo- awiać się nad prawem, młodzieniec wy- po wojskowemu, nie dla tego ażeby zrzy- wyki — twardego życia obozowego i niewygód, nie dlatego, ażeby w tej służbie uczył się posłuszeństwa dla prawa, ale dlatego, ażeby nauczył się opierać swą wolę na miljonie bagnetów, ażeby przyjął zasadę, że naród to wojsko pod bronią... „Przed katastrofą" — napisaliśmy na czele naszego artykułu. Przez wyraz ten nie rozumiemy tylko śmierci cesarza, jakkolwiek śmierć ta sama przez się za katastrofę uważaną być musi, ale mamy na myśli jej skutki, które dziś już ponure światło rzucają na całą Europę.

Z jednej strony objawy dające się spostrzegać we Francji, objawy najwyższej bezmyślności, z drugiej widmo rozpasienia się militaryzmu pruskiego, to oznaki, które, gdyby nawet dla pokoju europejskiego nie były groźne, dla życia Europy, dla postępu i cywilizacji są straszliwe. Jeżeli nawet nie poleje się krew, jeżeli nie usłyszymy huku armat, to nie mniej zobaczymy dokoła nas wielkie spustoszenie w dziedzinie pracy ducha, klęski sprawione brutalną siłą. To też każda wiadomość niepomyślna o stanie zdrowia cesarza Fryderyka musi napawać świat niepokojem, bo z trumny, która się otworzy, ażeby przyjąć w siebie jego zwłoki, wyjdzie na świat nowe widmo militaryzmu i reakcji.

Przeciw handlowi obnośnemu.

Liczne zażalenia kupców i przemysłowców podnoszone przeciw handlowi obnośnemu, spowodowały ministerstwo handlu do rozesłania izbom handlowym i przemysłowym projektu ustawy o handlu obnośnym, z wezwaniem przedłożenia opinji.

Jak wiadomo, lwowska izba handlowo-przemysłowa wywiązała się już ze swego zadania, oświadczając w formie jak najkategoryczniejszej, że zdaniem jej, handel obnośny wyrządza stałemu kupiectwu niemałe szkody, a konsumentom nie przynosi wcale korzyści. Wychodząc z tej zasady, żąda izba zmiany §. 7. projektu ministerjalnego o tyle, ażeby dozwolony domokrążcy pobyt w jednem miejscu stosował się do liczby ludności. I tak w miejscowościach do 10.000 mieszkańców zezwala izba ograniczyć czas pobytu do 3 dni, w miejscowościach do 15.000 mieszk. do 5, a we wszystkich innych 14 dni.

Dalej żąda izba zmiany §. 10, który stanowi, iż w miejscowościach liczących więcej jak 20.000 mieszkańców, tudzież w miejscach kąpielowych służy gminie prawo starania się, aby handel obnośny na jej obszarze stale lub na pewien czas był wzbroniony. Ze względu na nasze stosunki żąda izba zniżenia cyfry ludności do 15.000. Izba wystąpiła również przeciw §. 14 stanowiącemu, „iż pozwolenie do używania zwierząt jucznych lub zaprzęgowych domokrążcom udzielone być może ze względu na wagę i objętość towarów." Izba żąda wyeliminowania tego §. i zastąpienia go przez §. 16 dotychczasowej ustawy. Jedyny wyjątek należałoby zdaniem izby uczynić na rzecz handlu obnośnego wyrobami przemysłu domowego, który jedynie ma u nas rację bytu. W sprawie tego handlu wysłało również Tow. kupców i przemysłowców petycję do rady miejskiej, skierowaną przeciw domokrążcom i t. z. koczebrom. W petycji tej domaga się Towarzystwo: 1) Zapobieżenia istnieniu w obrębie miasta Lwowa domokrążstwa. 2) Wzbronienia pod karą właścicielom publicznych lokali dopuszczenia koczebrów do kupczenia i grania w loterję w tych lokalach. 3) Towarzystwo domaga się dalej publicznego ogłoszenia, że tego rodzaju zarobkowość jest wzbroniona, a do wypełnienia kontroli [illegible] V. biura (przemysłowego) w magistracie. Petycja ta została napisana w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu zarządu d. 21. marca pod przewodnictwem p. Karola Baltabana, po wyczerpującej dyskusji, w której brali udział pp. Miazynski, Werner, Ihnatowicz, Woyczyński, Lewicki i Dreksler. Na tem posiedzeniu uchwalono także celem zebrania materjałów rozesłać kwestjonarjusz do wszystkich członków Tow. z terminem 30-dniowym do dania wyjaśnień w sprawie szkodliwości domokrążstwa w handlu i przemyśle, a we Lwowie zaprowadzić w biurze księgę do wpisywania nadużyć tego rodzaju.

O nas, za nas i dla nas.

Podaliśmy w streszczeniu głosy prasy niemieckiej kolektującej i głosy czeskie, stające w obronie naszej lojalności i zdrowych zmysłów politycznych.

Toczyła się tedy walka o to, że Niemcy twierdzili, iż nie odważymy się stanąć w opozycji przeciw p. Dunajewskiemu, choć w tem nasza korzyść. Czesi zaś przeciwnie dowodzili, iż odważymy się nie stanąć w opozycji, bo w tem właśnie nasza korzyść. A my? Kraj cały stanął w opozycji, Koło polskie było tak silnie zdecydowane na prowadzenie walki, że nawet p. Jaworski oświadczył swą gotowość do postąpienia z panem Dunajewskim, jak z p. Depretisem...

Czesi z Niemcami wiązali „o nas" i „za nas." Obecnie kwestja, co będzie „dla nas"? Ponieważ ck. prokuratorja nie pozwala nam często mieć swego zdania, przeto podamy na tem miejscu telegramy wiedeńskie *Czasu*, które oświetlają obecną sytuację.

Telegramy te dla bezpieczeństwa podajemy dosłownie, bez komentarzy, bez uwag i bez wniosków.

Wiedeń 16. kwietnia. Nietylko w polskich kołach, ale wogóle tutaj wielkie sprawiły wrażenie słowa cesarza do p. Jaworskiego. Mówią, że to nowy a niezwykły dowód życzliwości i sympatji monarchy dla Polaków, tak wyjątkowy i patrjarchalny sposób odezwania się do nich. Dodają, że z nikim innym cesarz nie byłby w ten sposób prewencyjnie postąpił i podnoszą, że wołał tych posłów, niż odrazu zwrócić się do innych stronnictw.

Lewica znanemi swojemi wnioskami, mającemi na celu zjednanie sobie chwilowo Polaków dla obalenia gabinetu, postawionemi w chwili, gdy rzecz rozstrzygała się w Burgu w imieniu interesów państwa i bezpieczeństwa Galicji, naraziła się na wielkie śmieszności i zdyskredytowanie. — Plener ma być strasznie rozgniewany i mówić, że Chlumecky wszystko zgubił.

Intryga polityczna, która w łonie samego rządu chciała użyć sprawy spirytusowej w celach nienawistnych i aby siebie zabezpieczyć, a która pozostawała w związkach sympatycznych z pewnemi w kraju czynnikami, jest obecnie skonsternowana i mocno zaniepokojona. Większość Koła polskiego, o ile wiadomo, zrozumiała i poddała się wyższej już, nie politycznej, ale państwowo-narodowej konieczności. Ulgi zaś znaczne dla gorzelń rolniczych nastąpią, a Grocholski ze stanowczością żądał takowych i obstawał za niemi będzie.

Wiedeń 16. kwietnia. Obrót kompromisowy w sprawie ustawy gorzelnianej jest niewątpliwy, a to w skutek faktu, że ustawa ta, nawet gdyby Polacy przeciw niej głosowali, przeszłaby bez pomocy. Polacy spowodować mogli przesilenie w obec niepewnej sytuacji, bez żadnej dla siebie korzyści.

Wiedeń 16. kwietnia. Gdy system, kontyngent i stopa podatku gorzelnianego zostały zatwierdzone, przeto obrady nad możliwemi poprawkami pójdą prędzej. Kwestję kociołkowych gorzelni rząd musi załatwić w interesie obustronnym. Niezałatwienie tej kwestji dałoby możność obchodzenia ustawy.

Tyle dla nas czy to wystarcza niechaj na to pytanie każdy sobie odpowie.

Z prowincji.

Stryj 15. kwietnia. (*Wybory do Rady miejskiej. — Akcja ratunkowa.*) Jesteśmy już w przededniu wyborów do Rady miejskiej. Rozpisane są takowe na 18. bm. w trzecim, 19. bm. w drugiem, a na 25. bm. w pierwszem kole. Z wielką trwogą wyglądamy rezultatów tych wyborów. Obawiamy się bowiem, aby w skład nowej Rady nie weszły w części przeważającej żywioły, którzyby byli powodem pamiętnej katastrofy i tych fatalnych stosunków, które przed rzeczoną katastrofą tu panowały. Żal ściska serce na wspomnienie, że w takim razie dzieło odrodzenia się naszego miasta, tak pięknie rozpoczęte pod obecnym zarządem, mogłoby być wypaczone i pozostać niedokończone i obawiamy się zatem, aby nie sprawdziło się na nas, żeśmy szczęśliwie płynęli, a u brzegu utonęli.

Wprawdzie dotychczasowe objawy ruchu przedwyborczego, który, jak na nasze stosunki, prowadzony jest ze spokojem, rozwagą i oglądnością, nie każą się spodziewać niepomyślnego rezultatu, lecz smutne doświadczenia dawniejsze nie mogą nas uwolnić od pewnego rodzaju trwogi. Zwracamy uwagę tutejszych obywateli na tę okoliczność, że właśnie ten perjod wyborczy będzie może najważniejszym w dziejach rozwoju naszego miasta, gdyż na porządku dziennym są najżywotniejsze sprawy, jak zaprowadzenie sądu kolegialnego, pomnożenie załogi wojskowej, ostateczne uregulowanie finansów miejskich, wykończenie regulacji ulic i placów i wiele innych. Na bok powinne więc ustąpić osobiste niechęci, uprzedzenia, ambicje, choćby może i poniekąd uzasadnione, a natomiast myślą przewodnią przy wyborach powinno być dobro ogólne, pomyślny rozwój i przyszłość miasta. W pierwszym rzędzie powinni być, zdaniem naszem, wybrani do nowej Rady wszyscy ci, którzy są obecnie członkami prowizorycznego zarządu, wymaga tego już sama kurtoazja dla władz państwowych i autonomicznych, które tym osobom zarząd sprawami miasta poruczyli, zwłaszcza że miasto nasze ma tyle tym władzom do zawdzięczenia, a i dalszej pomocy tychże potrzebować będzie.

Wyborcy daliby sami sobie świadectwo niedojrzałości politycznej, gdyby tych mężów zaufania przy wyborach pominęli, resztę zaś mandatów powinno się poruczyć osobom, dającym pewną gwarancję, iż podołają ważnemu zadaniu, które będą mieli do spełnienia.

Starostwo tutejsze i wydział powiatowy zajęły się gorliwie losem sąsiedniego miasteczka Skolego. Dnia 15. bm. starosta p. Manasterski wspólnie z marszałkiem powiatu i tegoż zastępcą badali stosunki na miejscu, zorganizowano akcję ratunkową i ułożono plan przeprowadzenia takowej. Przy tej sposobności wybrała Rada gminna komisję do wypracowania planu regulacji miasteczka, której dodano inżyniera Rady powiatowej p. Rzewuskiego, mającego kosztem powiatu uskuteczniać potrzebne roboty techniczne.

KRONIKA.

Nekrologja. Zmarli w Krakowie: Elżbieta z Baranowskich Pozowska, obywatelka miasta Krakowa, zmarła przedwczoraj w 80 roku życia; Marja Zajączkowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła onegdaj w 36 roku życia; Wanda Jastrzębiec Taniewska, córka byłego pułkownika wojsk rosyjskich, a uczestnika powstania 1863 roku, znanego pod nazwiskiem Tetera, urodzona w Paryżu 1869 roku.

Kalendarz. Środa (18.): Apolonjusza Bisk. — Gościsława. Wschód słońca o godz. 5. zachód o godz. 6. min. 57.

Kalend. myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Dar. Cesarz udzielił gr. kat. komitetowi parafialnemu w Płotyczy, w powiecie brzeżańskim, na urządzenie cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura ubiegłej doby była + 4·8°C., najwyższa była wczoraj popołudniu + 7·8°C., najniższa + 1·7°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia tempeatura doby około + 8°C., powietrze miernie wilgotne, opadu nie będzie.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19. bm. o godz. 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Losowanie posagów z fundacji miejskiej imienia arcyksiężniczki Gizeli; prośba dyrekcji teatru lwowskiego o wyasygnowanie subwencji dla opery polskiej; wniosek w sprawie wysłania delegatów miejskich do kilku miast, celem przekonania się, w jaki sposób tamże ruch parowych tramwajów jest uregulowany; organizacja komisji zaprzęgowej; wnioski odnoszące się do budowy szkoły wydziałowej żeńskiej na gruncie realności l. 434 1/4; Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców o bezpłatne odstąpienie 24 metrów kwadratowych ziemi na cmentarzu łyczakowskim pod grobowiec dla śp. Kalinki.

Zarząd czytelni ludowej przy ul. Janowskiej l. 12. we Lwowie, składa podziękowanie komitetowi pomnika Mickiewicza, za bezpłatne przesłanie kompletnego zbioru pism Adama Mickiewicza w 11 tomach, tudzież p. Mieczysławowi Dąbrowskiemu za łaskawe ofiarowanie 5 złr. na rzecz tejże Czytelni.

Śmiertelność we Lwowie. Miejskie statystyczne biuro wykazuje, że w miesiącu marcu zmarło w naszem mieście 342 osób, a mianowicie 193 mężczyzn a 149 kobiet. Najwięcej osób, gdyż 88 zmarło na gruźlicę, wskutek zapalenia przewodu oddechowego 48, uwiądu schyłkowego 24 rozedmy płuc 10, dyfteritis 10, zapalenia mózgu 20, udaru 14. Wypadków płonicy było 2, ospy 1. Jak się więc z tego wykazu okazuje, procent zmarłych w ubiegłym miesiącu jest 34·2 na 100 mieszkańców.

(sz) **Konkurs na budowę gal. kasy oszczędności** został rozstrzygnięty w poniedziałek wieczorem. Jury, złożona z pp. dra Roińskiego, naczelnego dyrektora kasy oszczędności, Setti'ego, radcy namiestnictwa, Braunseisa, starszego radcy namiestnictwa, Niedzielskiego, architekty z Wiednia, Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego, Kieczkowskiego, docenta lwowskiej politechniki, Rodakowskiego, artysty-malarza, Jana Breuera i Zimy, dyrektora kasy oszczędności, przyznała pierwszą nagrodę (w kwocie 2.000 złr.) projektowi, oznaczonemu dewizą „św. Michał", drugą (1500 złr.) „Plutus". trzecią zaś (1000 złr.) projektowi z dewizą „Unia".

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu „św. Michał" są architekci pp. Stryjeński i Ekielski, zamieszkali w Krakowie, drugiego „Plutus" p. Ohmann z Wiednia, zaś trzeciego „Unia" p. Odrzywolski z Krakowa.

Następnie jury poleciła do zakupna trzy projekty, oznaczone dewizami „Cyrkiel", „Trzy gwiazdy" i „De gustibus non est disputandum". Autorem pierwszego są pp. Szyller i Jabłoński z Warszawy, drugiego p. Halicki ze Lwowa, trzeciego p. Zawiejski ze Lwowa.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że najróżnorodniejsze pogłoski, jakie w ostatnich czasach krążyły we Lwowie, o burzeniu hotelu Angielskiego, gdzie ma stanąć gmach kasy oszczędności, były zupełnie fałszywe i nie oparte na żadnych podstawach. W obec alarmów wojennych kasa oszczędności obawiała się przystępować do budowy, to też nie żądała od gminy burzenia wspomnianego hotelu. Skoro jednak budowa zostanie zadecydowana, magistrat przystąpi bezzwłocznie do demolowania hotelu Angielskiego.

Konkurs. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie ogłasza konkurs na posadę buchhaltera z terminem zgłoszenia się do dnia 1. maja br. Podania wraz z dokumentami. wykazującemi kwalifikację kandydata, mają być wnoszone do dyrekcji towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę, Joannę Sokołowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Siedliskach.

Zamach samobójczy. F. J., żona murarza, matka dwojga dzieci, skoczyła w rozdrażnieniu do studni w podwórzu swego mieszkania, na trzy sążnie głębokiej, bezzwłocznie jednak została z wody wydobytą i tylko potłukła się znacznie.

Ogień wznieciły onegdaj po południu dzieci szklarza Szymona Mitzą, w mieszkaniu tegoż pod l. 22 przy ulicy Bożniczej, bawiąc się zapałkami. Ogień spostrzeżony zawczasu, został stłumiony przez domowników w zarodzie.

Echo z wystawy kraj. w Krakowie w r. 1887. Najzasłużeńsi z wystawców, którym przyznano medal srebrny ck. ministerstwa handlu w połowie miesiąca września 1887 r., do dziś dnia nie odebrali takowych od komitetu wystawy. Ciekawa rzecz, jak długo potrzeba będzie jeszcze czekać nagrodzonym na tę odznakę. Słychać, że ministerstwo handlu nie chce wydać w tej liczbie medali, ile ich wystawcom przyznano — ale przecież przed wystawą, toż samo ministerstwo oświadczyło komitetowi wystawy, że wyda tyle medali, ilu będzie niemi nagrodzonych — publicznie to mówił dr. F. Jakubowski w sali radnej, na posiedzeniu sędziów wystawy dnia 2. września 1887 roku. Gdyby były jakie skrupuły z powodu kosztów, szczególnie za medele srebrne, sądzimy, że chętnie każdy z wystawców poniesie je, byle otrzymać odznakę, na którą przez pracę swoją i postęp zasłużył. (*Czas*).

„Extrapost" i opera wiedeńska. W ostatnich czasach *Extrapost* poczęła zamieszczać bardzo ostre artykuły tak o zarządzie, jak i przedstawieniach wiedeńskiej opery. Widać, że surowa krytyka nie podobała się intendantowi teatrów nadwornych, gdyż — jak dzisiejsza *Extrapost* sama donosi — pismem z dnia 11. bm. odebrano redakcji wolny bilet wstępu do teatrów rządowych. A więc pp. recenzenci: „ostrożnie z krytyką!"

Minister Trefort o młodzieży szkolnej. Minister Trefort wystosował, jak donoszą z Budapesztu, do wszystkich inspektorów szkolnych, zwierzchności kościelnych, jako też zarządów komitatów, następujący okólnik:

Wiadomo mi, tak z codziennych prawie doniesień, jako też na podstawie własnego doświadczenia, że w całym kraju prawie wszystkie szkoły, w rozmaitych porach roku, bywają zamykane, a nauka udzielana młodzieży musi być przerwaną, a to z powodu, że bądźto w gminie, bądź też w samej szkole wybucha jakaś choroba, najczęściej zakaźna, a której rozszerzaniu się w ten sposób stara się zwykle zwierzchność zapobiedz; i to zarządzenie bywa najczęściej jedynym środkiem ochronnym, używanym przeciw chorobom. W całym świecie cywilizowanym, nie objawia się nigdzie taka śmiertelność między młodzieżą, ba nawet między starszymi jak u nas. Nie dawne to czasy, kiedy zakaźne słabości tak samo panowały w zachodniej Europie, jak to się dziś u nas dzieje, znaleźli się tam jednak dobrzy patrjoci, którzy z niestrudzoną wytrwałością starali się zbadać przyczyny tych słabości i nie spoczęli tak długo, aż je znaleźli i wraz z nimi usunęli główne przyczyny istniejącego złego. A główne te przyczyny były dwie: złe powietrze w mieszkaniach ludzkich i nie dobra woda do picia. Usunięto ten zły stan, a panujące słabości nietylko się zmniejszyły, ale wkrótce całkiem znikły. O tem, że i u nas źródłem panujących słabości jest właśnie niezdrowe powietrze, zapełniające ludzkie mieszkania i zła woda do picia, może się każdy przekonać, kto posiada zdrowe oczy — niech tylko zaglądnie do jakiej izby szkolnej, w której pewna ilość dzieci, kilka zaledwie godzin dziennie razem spędza. Jeszcze przykrzejsze wrażenie odniesie ten, co zechce odwidzić źle oświetlone i prawie nigdy, a przynajmniej bardzo rzadko przewietrzane mieszkanie naszego wieśniaka. Jasnem jest, że dzieci zgromadzone w takim, powietrza pozbawionym lokalu szkolnym, że członkowie rodzin zamieszkujących tak urządzone domostwa, stają się najczęściej ofiarami przedwczesnej śmierci. Do tego jeszcze dodać należy tę okoliczność, że lud nasz czerpie nieraz wodę do picia ze źródeł, w pobliżu których znajdują się składy nawozu, gnojowiska itp. Proszę dlatego podległych nauczycieli pouczyć, pokierować, w razie potrzeby nawet zmusić, ażeby powietrze w lokalach szkolnych starali się utrzymać zawsze czyste, a to przez częstsze przewietrzanie tychże, dalej, ażeby w pobliżu studzien szkolnych nie znajdowały się żadne składy śmieci, lub nawozu; proszę wpajać w nich ten obowiązek, ażeby młodzieży udzielali nauki o utrzymania zdrowia i na każdym kroku zwracali jej uwagę na szkodliwe wpływy złego powietrza i niezdrowej wody do picia. Niechaj nauczyciele i duszpasterze starają się lud nakłonić do utrzymania w jak największej czystości swych mieszkań i studzien. W końcu upraszam panów, abyście mię zawiadomili o skutku waszych zarządzeń.

Budapeszt 6. kwietnia 1888. *Trefort.*

Dynamit w węglach. Donoszą z Warszawy: Onegdaj w mieszkaniu państwa Zielińskich przy ulicy Namiestnikowskiej zdarzył się smutny wypadek. W południe, z powodu dotkliwego chłodu, pani Ż. poleciła napalić w piecu w pokoju sypialnym. Zaledwie węgiel się rozpalił, gdy nagle dał się słyszeć głośny huk i drzwiczki z impetem wyskoczyły. Kiedy przerażeni domownicy, znajdujący się w innych pokojach, wbiegli do sypialni, ujrzeli dym w pokoju, ściany pokryte sadzą, a na środku stojącą w płomieniach czteroletnią dziewczynkę, która się przedtem swobodnie bawiła. Dziecko całe było pokryte żarzącemi się węglikami, od których paliła się odzież i włosy. Dzięki energicznej i szybkiej pomocy zdołano ogień na dziewczynce ugasić. Wezwany niezwłocznie dr. Kryże zaopinjował, że biedne dziecko poniosło ciężkie poparzenia, lecz niebezpieczeństwo życiu grożące przeminęło. Niespodziany ten wypadek, który w innych warunkach mógł był spowodować o wiele gorsze następstwa, wyniknął z wybuchu dynamitu, jaki się musiał znajdować w węglu.

Wystawę halicko-ruskich starożytności postanowił urządzić we Lwowie w październiku b. r. zarząd instytutu Stauropigiańskiego. Wystawa ma trwać od 10. października do 31. grudnia b. r.

Walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół," które odbyć się miało onegdaj wieczór nie przyszło do skutku dla braku kompletu. W obec tego oświadczył prezes towarzystwa dr. Krówczyński, że następne zgromadzenie odbędzie się 2. maja b. r.

Wyrodna matka. Donieśliśmy przed kilku dniami, że tutejsza policja uwięziła niejaką Wiktorję Dłużną z powodu podejrzanego zniknięcia przed 8-miu miesiącami jej dziecięcia, które wówczas miało już 15 miesięcy. Dłużna zeznała, że podrzuciła to dziecię na polu przed Zborowem. Skutkiem zarządzonych dochodzeń, zawiadomiła zwierzchność gminna w Zborowie tutejszą policję, że wspomnione dziecię znaleziono rzeczywiście d. 31. sierpnia z. r. na polu w Zborowie i że pozostaje ono przy życiu.

Śmiałą kradzież popełniono onegdaj rano w mieszkaniu p. Erazma Kraśnickiego przy ul. Janowskiej l. 14, któremu skradziono zegarek srebrny wraz z łańcuszkiem w chwili, gdy na krótko wyszedł z pokoju, który zostawił otworem.

Karygodna nieostrożność. Właściciele pomieszkań opatrzonych balkonami bardzo często nie dość że urządzają tusz na głowy przechodniów, ale narażają ich jeszcze na niebezpieczeństwo utraty życia. Oto onegdaj np. z balkonu domu przy ul. Karola Ludwika spadł ogromny wazon, który omal, że nie ugodził śmiertelnie w głowę przechodzącą tamtędy panią K.

Zaciętą walkę ze złodziejami stoczyli onegdaj rano na pl. Krakowskim dwaj włościanie, bracia Łozińscy, z których jednemu znany rzezimieszek Antoni Pelz wyciągnął z kieszeni kożucha pugilares z kwotą 8 zł. Łozińskim udało się Pelza przytrzymać, w tej chwili jednak przyszło mu z pomocą około 10 złodziei, którzy rozpoczęli z chłopami zaciętą bójkę, chcąc swego „kolegę" siłą mocą uwolnić. Przeszkodził temu jednak żołnierz policyjny, który dwóch złodziejów, Pelza i Józefa Steckiego, zdołał sprowadzić na inspekcję policyjną. Łozińscy z walki tej nie wyszli cało, gdyż złodzieje w dotkliwy sposób ich pobili i pokąsali im ręce.

Przed stu laty.

Nauki przyrodnicze przed wiekiem spoczywały, rzec można, w Polsce w kolebce. Pisano o wielu bardzo rzeczach, które nie zasługiwały na opis, pisano nawet wtedy, gdy działać wypadało, gdy czyn nie słowo drukowane mógł mieć znaczenie...

Przyrodoznawstwo pozostawiono na łaskę dziatwie Eskulapa, która w swej sztuce tak mało miała wówczas wspólnego z naturą.

Zabobon, przesądy, łączyły się w pojęciach ogółu ze zdrową, codzienną obserwacją tworząc całość chaotyczną, która nie zasługiwała na miano umiejętności. Dlatego też z uznaniem spoglądać musimy na usiłowania nielicznych jednostek, które widząc tak rażące braki w wykształceniu społeczeństwa starały się oświecić je, zaciekawić, zbliżyć do natury.

Jednym z pierwszych pionierów postępu, który w przystępny i poczytny dla ogółu sposób starał się zapoznać polskie społeczeństwo z pojęciem geografji fizycznej był Stanisław Duńczewski.

Doktor praw obojga i filozofji, profesor astronomji w Zamojskiej akademji i geometra przysięgły pisał zrazu zwyczajem swego wieku panegiryki i herbarze. Za Opis komety akademja *Scientiarum* w Paryżu zaliczyła go w szereg uczonych mężów. A jednak imię Duńczewskiego, zkąd inąd znane jest potomności.

Uczonego astronoma, geometrę i wierszopisa zapomniano z kretesem, znają go wszakże wszyscy jako autora popularnych kalendarzy...

Literatura kalendarzowa jest w naszych czasach przedmiotem szyderstwa i pogardy. „Koncept z kalendarza" wszedł w przysłowie ogólnie używane. Mimoto wydawnictwa kalendarzowe mnożą cześnstwu usługi niż niejedna księga z pretensjonalnym tytułem a ciężko uczoną treścią ?...

Lecz wróćmy do Duńczewskiego.

Przez lat pięćdziesiąt (od r. 1725—1775) kalendarz Duńczewskiego, wydawany w Krakowie, Zamościu i Lwowie był najpopularniejszą w Polsce książką.

Właśnie owa popularyzacja wiadomości z historji, geografji, administracji krajowej, wreszcie podawanie wiadomości z historji naturalnej — były tym przymiotem autora, który zapewnił jego wydawnictwu tak wielką popularność.

Niepodobna nie uśmiechnąć się, przerzucając foljantowe karty publikacji Duńczewskiego, który w dobrej wierze prawdę mięszał z zabobonem i cudownemi wymysły.

Pod tym względem był on wiernem odbiciem swej doby i trudno mu z tej przyczyny czynić zarzuty. Jeśli więc na tem miejscu przytoczymy kilka charakterystycznych ustępów z jego „Wiadomości o zwierzętach leśnych, polowych, podziemnych, wodoziemnych" wówczas czytelnicy będą sobie mogli wyrobić zdanie o ówczesnym stanie zoologji w naszym kraju.

Po uwagach wstępnych o naturze, płodności, śnie źwierząt, czerpanych z Arystotelesa, Cardamusa, Willmsa i innych zastanawia się Duńczewski nad kwestją: czemuby zwierzęta czworonogie miały ogony ?...

O odpowiedź wcale nie trudno.

„Oto z prowidencji wszechmocnej, ile że mają mózg gorący, co się wydaje w świecących pod noc oczach, a przeto dane jest miejsce duchom ożywiającym, aby mogły aż do ogona wychodzić i tam się chłodzić..."

Po takim wstępie przechodzi autor do opisu zwierząt leśnych. Dowiadujemy się z takowego, że kopyta łosia są wybornym środkiem przeciw epilepsji, że jeleń ma robaki pod językiem, w głowie i we wnętrznościach, na co się leczy jedzeniem wężów. Następnie wchodzi w wodę w celu pozbycia się tego jadu i wylewa z oczu łzy, które się w kamień Bezoarem zwany, zamieniają.

Osobliwsze sekreta medyczne podaje autor o wilku. Pas z wilczej skóry niewyprawianej, opasany na gołe ciało, jest dobrym środkiem na kolki. Ząb wilczy pomaga niemowlętom w ząbkowaniu. Napój przelany przez gardło wilcze, leczy ból gardła. Co dziwniejsza jednak to skutek bębna obciągnionego wilczą skórą. Na sam odgłos takiego bębna pękają bębny obciągnięte skórą baranią.

W kwestji Wilkołaków szanowny autor jest w niemałym kłopocie. Niechce się oświadczyć ani za, ni też przeciw ich istnieniu. Przypuszcza wszakże w końcu, że z dopuszczenia Boskiego mogą istnieć — na Ukrainie...

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że futro żbika jest bardzo skutecznem dla ludzi „mających wiele chumorów, które z nich wysusza"..., że lis zabija jeża swym moczem i w równie nieprzyzwoity sposób broni się w obec goniącej go psiej sfory.

Płuca z lisa wysuszone i na proszek utarte pomagają na duszność i kaszel zastarzały; należy je zażywać z cukrem... Także futro z polatuchy (latającej wiewiórki) ma być bardzo dobrym środkiem na oczy...

Krew bobra leczy epilepsję, tłustość z tego zwierzątka pomaga na spazmy, zaś czapka z wydry zapobiega bolom głowy.

Przechodząc do zwierząt domowych najdłużej zatrzymuje się przy koniu, który dla każdego Polaka był i jest najmilszem stworzeniem. Konie klasyfikuje autor na cztery odmiany, wedle maści. Posłuchajmy, co mówi o każdej z osobna:

„*Gniada* szerść jest uczestniczką powietrza a wilgoci krwawej podlega, co samo jasno pokazuje wesołość w koniach, takie są skore, do pracy zdatne, stałe, do ćwiczenia sposobne, rany cierpliwie znoszą, ale nie plagi, gdyż powolnością a nie przynagleniem i wymuszeniem do wszystkiego zdatne być mogą."

„*Cisawa* szerść, ta jako ogniowej natury jest znakiem, tak też żółci zamyka w sobie, co sama rzecz w doświadczeniu wyświadcza, bo taki gniewliwy, w biegu jest prędki, ale nie trwały i ustaje, śmiały, wesoły."

„*Siwa* szerść temperament flegmatyczny i wilgotny oznacza a przeto takie konie powolne i dobrowolne są, ale do pracy niezdolne, chorobom różnym podległe, na nogi podupadają, gdyż na nie słabe dla flegmy spadającej"...

Równie niekorzystnie wyraża się Duńczewski o *wronej* maści:

„Konie takie najwięcej ziemskiego elementu partycypują, przeto są melancholiczne, ociężałe, w chodzie nie pospieszne, zacięte"...

Dla gospodyń wiejskich bardziej zajmującym może będzie ustęp o krowach.

Najlepsze krowy, zdaniem autora, mają się znajdować w Magdeburgu, Elblągu i w Gdańsku, które po dwanaście dużych skopców mleka wydają dziennie.

I w tutejszych krajach — mówi Duńczewski — można pomnożyć nabiał, gdy krowy na pastwisku mają zielę szczodrzyniec zwane. W maju należy kopać korzenie rodoszkowe i usiekane z czemkolwiek podawać (służy na utracony nabiał). Mleczność krów pomnożą: korzenie lilji polnej, skoczki rosnące na piaskach, gdyby szyszki, posiekane i pomięszane z pośladem, wreszcie korzenie lubystku zapieczone z chlebem i podawane na nowiu...

Mówiąc o krowach, opowiada autor historję o koźle pijaku, który miał się znajdować w Zelikowie, w ziemi chełmskiej. Ten upijał się gorzałką, a gdy mu jej nie dawano, rozbijał kufę rogami i pił ile mógł.

Pisze jeszcze Duńczewski o wieprzach i ich przywiązaniu do domowej zagrody, o owcach i świnkach zamorskich, lecz tu już szczupłość miejsca szerzyć się z ciekawościami nie dozwala. Idąc więc za przykładem popularnego autora, który temi słowy opis swój zamyka, kończymy szkic niniejszy, który bodaj w przybliżeniu może dać świadectwo, na jak niskim stopniu stała u nas nauka zoologji w drugiej połowie minionego wieku. *S. P.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wieczór muzykalny pod kierownictwem dyr. p. Marka, urządzony staraniem resursy urzędniczej w sali hotelu Żorża, zgromadził w niedzielę nader liczną publiczność Z obfitego programu na pierwszem miejscu postawić należy wyborną deklamację naszej wielce utalentowanej i sympatycznej artystki panny Pysznikówny. Oklaskom, których zawsze tyle zbiera za każdem pojawieniem się na scenie lub estradzie koncertowej, tym razem prawie końca nie było. Część muzykalną wypełniły uczennice p. Marka, a w szczególności panny Patkiewiczówna, Walcher i Arvay. Pierwsza znaną jest z pięknego swego głosu, drugą, zdaje się z każdym rokiem i znajdują zawsze chętnych czytelników. Kto wie czy kalendarz taui a zredagowany umiejętnie nie mógłby lepsze oddać społesię, dopiero po raz pierwszy słyszeliśmy na tym wieczorku, a dźwięczny mezzo-sopranowy jej głos podobał się ogólnie. Panna Arvay z werwą odegrała 9tą rapsodję Liszta, a grę na skrzypcach panny Podgórskiej, uczennicy p. Wolfsthala, wdzięcznie przyjęto. Nadto p. Jamiński pięknie odśpiewał arję z „Strasznego dworu", a kwartet solowy „Echa" zakończył wieczorek odśpiewaniem pieśni polskich i ruskich.

(*S. P.*) **Z teatru.** Wielce nieponętnie przedstawiał się program onegdajszego wieczora. Po niefortunnej „Teodolindzie" nastąpiła przedstawiona po raz pierwszy komedja w 1. akcie J. A. hr. Fredry p. t. „Śmierć i żona od Boga przeznaczona." Jaki związek miał tytuł powyższy z osnową sztuki, w której pani Germanowa lamentuje, pani Wisłobocka się krzywi, p. Wojdałowicz kicha, zaś p. Kasprowicz ciągle trzyma kapelusz w ręku — tego pojąć nie podobna zwykłemu śmiertelnikowi.

Nadmienić jeszcze wypada, że autor przyzwał na pomoc niebieskie potęgi: grzmoty, błyskawice, pioruny i że główną komiczną rolę powierzył pieskowi Fikusiowi (nieznany dyletant psiego rodu odegrał ją bardzo dobrze) — a wówczas przyjdziemy do przekonania, że dyrekcja przedstawiając onegdajszą premierę popełniła wielką — niedyskrecję.

Nie chcemy iść w jej ślady i sąd nasz o sztuce hr. Fredry zachowamy dla swego użytku...

„Dziesięć cór na wydaniu" zakończyło ongedajsze przedstawienie.

Repertoar teatralny. Dzisiaj „Nora" dramat ze szwedzkiego Ibsena; jutro „Hulaj dusza"; w piątek po raz pierwszy „Hernander" komedja Labiche'a; w sobotę operetka „Życie paryskie".

W przyszłym tygodniu wystawioną będzie komedja Blizińskiego „Szach i mat". Potem nastąpi nowość „Décoré" komedja Meilhaca, którą tłumacz nazwał „Order króla Senegambji". Przygotowuje się również „Myszka" Paillerona, a z operetek „Błazen nadworny".

Mistrz Matejko ukończył już obraz „Kościuszko pod Racławicami", który w bieżącym tygodniu wystawiony będzie w muzeum narodowem i temuż jako własność narodowa oddanym zostanie. To ukończenie obrazu przypadło właśnie teraz w miesiącu, w którym odbyła się bitwa pod Racławicami.

„Pospolite ruszenie" w Kołomyi. Towarzystwo „Sokół" urządza w niedzielę dnia 22. bm. w Kołomyi na budowę własnej sali przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrają 4-aktową farsę pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie".

Panna Mira Heller, utalentowana uczennica państwa Souvestre Paschalis, której przykrotny debiut na scenie naszej, w roli Carmeny niebywałe miał powodzenie, wystąpi dnia 25. bm. w Krakowie z koncertem.

W „Otellu" Verdi'ego, wystawionym w Kolonji, wystąpił w tytułowej partji znany u nas tenor p. Aleksander Bandrowski. Gazety tamtejsze, jak *Kölnische Zeitung* i *K. Nachrichten* nie szczędzą artyście słów uznania — a dyrektor opery w Rotterdamie, obecny na przedstawieniu „Otella", ofiarował mu 1200 złr. miesięcznej gaży.

Kłosów nr 1188 treść: Branki w Jassyrze, Powieść przez Deotymę (c. d.), Czarne brylanty Anglji, Na wyżynach, wiersz Szczęsnej, Nasz świat muzykalny, przez Aleksandra Polińskiego, Majątek ruchomy Tadeusza Kościuszki w Siechnowiczach, przez Zygmunta Glogera, Przegląd literacki, przez Kazimierza Kaszewskiego, Korespondencja ze Lwowa, Przegląd polityczny, Pokłosie, Zabawy ludowe wielkanocne, Ogłoszenia. — Ryciny: Studjum A. Gierymskiego, Loża pierwszego piętra rysunek S. Wolskiego, Zabawy ludowe w Małej rusi w pierwsze święto Wielkiejnocy rysował S. Masłowski, Kompozytorowie polscy podług fotogramu Karolego i Puscha, Wiosenne rozkosze rysunek J. Ryszkiewicza. — Arkusz 6. powieści pt. Dora, oraz arkusz 14. komedji Bałuckiego.

„Swiatełka" pisma ilustrowanego dla dzieci ii młodzieży nr. 10 zawiera: Wojciech Dzieduszycki, Potomkowie Jafeta. Szczęsny Zahajkiewicz, Wśród Indjan. Wiktora Hiblówna, Bławatek (legenda). Hipolit Parasiewicz, Kózki (z ryciną). Janina Sedlaczek, Fryderyk Szopen. Bolesław Marczewski, O tem co nasze, święte i drogie. W bezpłatnym dodatku: Stanisław Tokarski, Alleluja (wiersz), Sz. Parasiewicz, Sw. Kinga. Rozmaitości, łamigłówki itd.

Nr. 11 *Swiatełka* zawiera: Bolesław Baranowski, Poświęcenie Josaf (opowiadanie). Wojciech Dzieduszycki, Potomkowie Jafeta. M. O. Stadnicka, Tadeusz Kościuszko (z ryciną). Szczęsny Zahajkiewicz, Na stepie (wiersz z ryciną) i Wśród Indjan. Rozmaitości, łamigłówki, odpowiedzi od redakcji itd. Podawane nam za należy że *Swiatełko* redagowane sumiennie przez fachowych pedagogów, znających dobrze młodzież, odpowiada całkowicie swemu zadaniu, zamieszczając artykuły dobrowej i prawdziwie pożytecznej treści, a od czasu przesiedlenia do Lwowa zajęło poważne stanowisko, o czem już same nazwiska współpracowników świadczą. Ze wszech miar przeto zasługuje na rozpowszechnienie i poparcie. Interesowanym podajemy adres: *Swiatełko*, Lwów Koperników 28.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 18. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali Fizyki szkoły realnej (II. piętro).

Na porządku dziennym: 1. Wykład prof. Skibińskiego „O moście zaleszczyckim". 2. Luźne komunikacje przez prof. Bisanza.

Walne zgromadzenie kołomyjskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbędzie się d. 30. bm.

Z Izby handlowej i przemysłowej

(*m.*) **Lwów** 16. kwietnia. Przewodniczy prezydent p. Simon. Sekretarz izby radca Bodyński zawiadamia, że ministerstwo zatwierdziło wybór prezydenta izby i jego zastępcy. Następnie uchwalono wyjaśnić rządowi na zapytanie ministerstwa w sprawie rozporządzenia wydanego przez zarząd kolejowe, iż nadwyżki przy opłatach frachtowych wydawane być mogą tylko osobom posiadającym legalizowane pełnomocnictwo.

Na prośbę korporacji krawieckiej uchwalono wnieść do ministerstwa wojny, ażeby licytacja na dostawę mundurów dla obrony krajowej rozpisaną była obecnie tylko na jeden rok i ażeby na przyszłość licytacje rozpisywane były na trzy miesiące przed wnoszeniem ofert, również ażeby komisje odbiorcze funkcjonowały na miejscu.

Stowarzyszenie krawieckie zamierza bowiem zorganizować spółkę, do której wejdą drobni przemysłowcy tutejsi jakoteż z prowincji.

W sprawie zakresu uprawnienia przemysłowego antykwarzy wywiązała się nader ciekawa dyskusja, która jednak nie odniosła żadnego rezultatu. Sprawę odesłano więc napowrót do komisji przemysłowej.

W sprawie dozwolenia handlom papieru sprzedaży bez osobnej koncesji druków, niemających znamion ustawą prasową przewidzianych, oświadczyła się izba na odnośne zapytanie ministerstwa przychylnie.

Dalej oświadczyła się izba za odnowieniem traktatu handlowego ze Szwajcarją pod warunkiem podwyższenia cła od sera i czekolady, wprowadzanych do Austrji a obniżenia cła od drzewa bydła i zboża, wprowadzanego z Austrji do Szwajcarji.

W sprawie fruktyfikacji kapitałów uzyskanych z wylosowanych papierów wartościowych przez instytucje emitujące te papiery na rzecz właścicieli wylosowanych papierów, uchwalono odnieść się do wszystkich izb celem wystosowania memorjału zbiorowego do ministerstwa o zwołanie ankiety i przyspieszenie merytorycznego załatwienia tej sprawy.

Delegatem do komisji międzynarodowej dla XII targu zbożowego we Wiedniu na 27. sierpnia zapowiedzianego wybrano p. Salamona Bubera.

Koniec posiedzenia o godz. 8. wieczorem.

Przegląd polityczny.

* Czytelnicy nasi nie mało byli zdziwieni, gdy w miejscu artykułu wstępnego znaleźli sprawozdanie z rozprawy sądowej w Rzesowie. Stało się to jednak skutkiem konfiskaty — w miejscu tem miał być inny artykuł.

Dzien. Pol. jak wiadomo był pierwszy w możności donieść czytelnikom swoim o audjencji na jaką p. Jaworski zawezwany został przez cesarza i o skutkach tej audjencji dla projektu o opodatkowaniu spirytusu. Rzecz oczywista, że wiadomość tej donicsłości, wiadomość zresztą dotychczas urzędownie nie stwierdzona, musiała wywołać dyskusję choćby dla tego, ażeby sprawę wyjaśnić i nie pozwolić naszym „reptyliom" przekręcać dowolnie rzeczy na korzyść projektu rządowego.

Tymczasem w komentarzu naszym ck. prokuratorja dopatrzyła się przekroczenia, któregoś z §§. ustawowych i artykuł pod powyższym napisem umieszczony, uległ we wczorajszem wydaniu konfiskacie.

Nie wolno nam podawać treści skonfiskowanego artykułu, ale wolno przytoczyć ustęp z artykułu *Gaz. Narod.* w tej sprawie. Artykuł ten, wprawdzie nie zupełnie oddaje n a s z e zapatrywania, tem bardziej, że ocenia on sprawę j e d y n i e z e s t a n o w i s k a e k o n o m i c z n e g o, ale co do głównej myśli zgadzamy się z artykułem tym zupełnie.

Wspomniana gazeta pisze:

„Wmięszanie najwyższego czynnika konstytucyjnego, korony, w całą tę kampanię, łamie dyskusję parlamentarną i publicystyczną. Teren, na który ją wprowadzano, przestaje być terenem politycznym, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej, gdzie nie zapatrywania polityczne, lecz cyfry rozstrzygają i rozstrzygać powinny. Tutaj można i powinno się tylko brać pod krytykę działanie odpowiedzialnego rządu, który projekt wnosi i spodziewamy się, że w tym względzie posłuchanie wiceprezesa Koła u Najj. Pana niczego nie zmieni. Dowiadujemy się nawet, że w obec opinji rozsiewanej uporczywie przez bezwzględnych stronników rządu, iż Polacy walczą przeciw nowemu podatkowi spirytusowemu, gdyż nie chcą ponosić większych ciężarów na rzecz państwa, zamierzają członkowie Koła polskiego przeciwnej partji prosić o posłuchanie u Najj. Pana celem najuniżeńszego przedstawienia monarsze, że nie idzie o dobrą wolę ponoszenia wyższych ofiar na rzecz państwa w obronie jego obronności, bo te wszyscy posiadają, lecz o możność poniesienia nowego ciężaru, a więc o sprawiedliwszy jego rozkład, niż to rząd w przedłożeniu swem projektuje.

Za słuszną również musimy uznać uwagę, że skoro Polacy ulegają woli cesarskiej, to i Węgrzy powinni uszanować tę wolę, jeżeli w toku rokowań okaże się potrzeba sprawiedliwej zmiany już umówionych przez oba rządy postanowień.

* Od p. Abrahamowicza Dawida, posła do Rady państwa otrzymujemy następującą depeszę: „Upraszam o sprostowanie telegramu z posiedzenia Koła z daty 15. kwietnia, w którym powiedziano, że wystąpiłem przeciw systemowi pauszalowemu, gdyż przeciwnie tego systemu zawsze broniłem. Natomiast krytykowałem wniosek Czaykowskiego, przeciw któremu wszyscy członkowie komisji gorzelnianej Koła się oświadczyli." Sprostowanie to tem chętniej umieszczamy, że i z naszej wiedeńskiej depeszy, w której właśnie zaznaczoną była polemika pomiędzy p. Abrahamowiczem a Czaykowskim nic innego nie wynikało.

* *Czas* donosi: W c h w i l i z a m k n i ę c i a d z e n n i k a o t r z y m u j e m y k o m u n i k a t z R z y m u, który podamy jutro — dziś pospieszamy tylko zapisać, że mieści on zaprzeczenie wszelkich pogłosek, które mogły społeczność polską zaniepokoić pod względem układów watykańsko-rosyjskich. (Potwierdza ta wiadomość w zupełności cośmy donieśli w niedzielę).

(*Telegramy z innych pism*).

P o z n a ń 15. kwietnia. Nadzwyczajny dodatek do *Orędownika rejencyjnego* zawiera następujące obwieszczenie:

Poznań 10. kwietnia 1888.

Najjaśniejsza Pani, Cesarzowa i Królowa raczyła jak najłaskawiej mi polecić, iżbym W. Ks. Poznańskiemu i miastu Poznaniowi w imieniu JCK. Mości wyraził podziękowanie za zgotowane Jej wczoraj przyjęcie. Z głębokiem wzruszeniem przyjęła również Najjaśniejsza Pani wiadomość o świetnych przygotowaniach, jakie na przyjęcie Jej zarządzono w miejscowościach, przez które przejeżdżała, a gdzie niestety zatrzymać się nie było można. JCKMość życzy sobie, aby i tym wyrażono Najwyższe podziękowanie.

Mam sobie za wielki zaszyt, że mogę o tem wszystkim, których to dotyczy, donieść.

Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego
podp. *von Zedlitz*. (*Czas*).

P e t e r s b u r g 15. kwietnia. *Graždanin* zaprzecza stanowczo jakoby w sprawie Battenberga była wymiana listów między cesarzową niemiecką a carem.

Rosyjskie dzienniki nie przestają ganić postępowania Bismarka, niemniej jak sposób pisania i wyrażania się pism przezeń inspirowanych. (*Corr. de l'Est*).

B e r l i n 15. kwietnia. *Nationalztg.* donosi: „W rokowaniach, jakie cesarzowa prowadziła w imieniu cesarza z Bismarkiem rozchodziło się także o pretensje dóbr szkatułowych do ordynacji familijnej i skarbu koronnego. Pretensje te wynoszące kilka miljonów, zostały za zgodą obu stron wyrównane". To samo pismo donosi, że wiadomość podaną swojego czasu, iż królowa Anglji była przeciwną związkowi Battenberga z ks. Wiktorją, należy obecnie uważać za absolutnie pewną. Jest to przytem najlepszym dowodem jak bardzo w sferach decydujących Europy czują potrzebę utrzymania pokoju. (*Ekstrapost.*)

R z y m 16. kwietnia. Dutka, dotąd prawosławny, wójt z Rarańcza, wczoraj w bazylice św. Piotra złożył publiczne wyznanie wiary katolickiej. Dzisiaj posłuchanie dla pielgrzymów austrjackich. Polscy pielgrzymi zdrowi. (*Czas*).

W i e d e ń 16. kwietnia. Z największem zastrzeżeniem donoszę wam o pogłosce, która tu w Wiedniu od wczoraj wieczorem obiega, a której sprawdzić w tej chwili jeszcze nie można. Mówią, że minister **Z i e m i a ł k o w s k i** podał się do dymisji, i dymisja ta została przyjętą. W związku z tem ma być przyjazd namiestnika **Z a l e s k i e g o** do Wiednia — o którym jednak dwojaka obiega wersja. Jedni bowiem mówią, iż p. Zaleski ma zastąpić p. Ziemiałkowskiego w ministerstwie galicyjskiem, inni, że ma zająć jakieś inne stanowisko. (*N. R.*)

N o w y J o r k 14. kwietnia. Według ogłoszonych świeżo statystycznych obliczeń, przywędrowało do Ameryki od początku tego roku po koniec marca 55.000 osób, między temi 5000 z Austrji a 3500 z Węgier. (*Ekstrapost*).

H a m b u r g 15. kwietnia. Cesarz austrjacki powita królowę angielską w przejeździe na austrjackiej ziemi. (*Sonn u. Montags Ztg.*).

B e l g r a d 15. kwietnia. Minister finansów złożył w skupczynie budżet na r. 1888. Dochody preliminują na 45,439.355 denarów, wydatki 45,405.801. Nadwyżka dochodów wynosi zatem 34.504 denarów. (*Sonn u. Montags Ztg.*).

S o f j a 17. kwietnia. Od pewnego czasu daje się dostrzegać — jak donosi „Biuro Reutera" — pewien ruch między wychodźcami bułgarskimi w Rumunji, Serbji i Turcji. Z oddziału złożonego z siedmiu ludzi, który wtargnął pod Dubnicą do Bułgarji, aresztowano trzech spiskowców, inni ratowali się ucieczką. Od strony rumuńskiej ukazali się wychodźcy na brzegu Dunaju, oraz pod Pirotem. Dotychczas spokój nigdzie nie został zakłócony. (G. L.)

B e r l i n 17. kwietnia. *National Ztg.* pisze, iż cierpienie cesarza obecne nie polega tylko na prostem zapaleniu oskrzeli, lecz na rozszerzeniu się cierpienia krtaniowego aż na oskrzele, a przez nie na płuca. Nowa ta komplikacja stoi w przyczynowym związku z wypadkiem, jaki zaszedł w ubiegły czwartek. Skutkiem tego, iż kanula nie tkwiła w krtani prawidłowo i zatkała się, wydzieliny krtani, zamiast wypływać przez rurkę na zewnątrz, ściekały wzdłuż rurki do oskrzeli i działały tam jako podnieta zapalna. Szczęściem nie stwierdzono dotąd u cesarza objawów zapalenia płuc. (G. L.).

P a r y ż 17. kwietnia. Kierujący komitet ligi patrjotycznej wybrał ponownie Derouléda honorowym prezydentem, skutkiem czego trzech przyjaciół politycznych Ferry'ego, zasiadających w tym komitecie podało się do dymisji. Zebranie oportunistów w Bordeaux musiało się rozejść, albowiem przerywano bezustannie obrady hałaśliwymi okrzykami: „Niech żyje Boulanger!" (G. L.).

Z Koła polskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 17. kwietnia. Koło polskie odbyło wczoraj czterogodzinne posiedzenie, na którem po zawiadomieniu o nadesłaniu mnóstwa petycyj przeciwko podatkowi spirytusowemu, **G r o c h o l s k i** zawiadomił, że zniesiony zostaje obowiązek tajemnicy co do przedmiotów poruszanych na ostatnich posiedzeniach, a to iżby zapobiedz fałszywym wiadomościom, jakie się szerzyć zaczęły.

Komisja wódczana przedkłada wniosek w sprawie gorzelń rolniczych, który żąda przy produkcji 1 do 3 hektolitrowej 7·70 zł. opustu, przy 3—5 hektolitr. 5·95 zł., przy 7—8 hektol 4·20 zł. opustu

L e w i c k i wnosi, ażeby średnia klasa obejmowała 3—6 hektolitrową produkcję, co R u t o w s k i w imieniu komisji przyjmuje.

Po dłuższej dyskusji przyjęto wniosek komisji.

Następnie wszedł na porządek dzienny wniosek **O n y s z k i e w i c z a** i **H a u s n e r a** w sprawie interpelacji z powodu występowania rządu na zgromadzeniach wyborczych.

G r o c h o l s k i nie ma nic do zarzucenia interpelacji, wątpi jednakże, ażeby odniosła skutek. Namiestnik mówił mu, że we własnym zakresie władzy działał bez żadnych z Wiednia rozkazów Jeżeli się zwołuje zgromadzenie, to trzeba się przytem ściśle trzymać przepisów o zgromadzeniach. Serwatowski i Struszkiewicz zawiadomili starostwa o zgromadzeniach, to też im nie przeszkadzano.

W końcu uchwalono interpelację, a **H a u s n e r o w i** i **S e r w a t o w s k i e m u** powierzono obowiązek wystylizowania tejże.

Z Rady państwa

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 17. kwietnia. **C a r n e r i** w wczorajszej mowie swojej krytykując wymiar sprawiedliwości utrzymywał, że tenże upadł bardzo nisko w ręku człowieka, który się powoduje względami dla narodowości czeskiej i w łonie stanu sędziowskiego wychowuje denuncjantów.

S t e i n w e n d e r krytykował w końcu zasady podatku wódczanego i oświadczył, że jak długo w ministerstwie skarbu taki panuje duch i takie osobistości, on głosować będzie przeciwko przejściu do dyskusji szczegółowej.

Następny mowca **L u p u l**, życzy sobie zaniechania wojny cłowej z Rumunją, gdyż żąda tego interes Bukowiny. Przemawia za ideą równouprawnienia.

Wiedeń 17. kwietnia. W **k o m i s j i w o j s k o w e j** omawiano najnowsze przedłożenie i uchwalono przejście do dyskusji szczegółowej. Przy tej sposobności oświadczył **W e l s e r s h e i m b**, że określenia projektu wojskowego wejdą w wykonanie tylko w razach najkonieczniejszych i że stosunki dotyczące żonatych nie będą naruszone.

Wiedeń 17. kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10.

Dep. **T u e r k** domaga się jaknajspieszniejszego wydania sądom **R o m a s z k a n a**; przy wydaniu **S c h o e n e r e r a** postąpiono bowiem z pospiechem, którego obecnie nie widzi.

Po przystąpieniu do porządku dziennego omawia **G r e g r** w dłuższej i nader trafnej mowie nadużycia i nieprawidłowości w pojedynczych działach administracyjnych a mianowicie w kwestji postępowania w sprawach prasowych, ustawy o zgromadzeniach i upadku przemysłu. **T a a f f e** podczas swych rządów nie dotrzymał niczego, co przy wstąpieniu obiecał.

Ks. **W e b e r** (Staroczech) polemizował z **G a u t s c h e m**.

M e n g e r omawia stosunki gospodarcze w Austrji w odniesieniu do opodatkowania spirytusu. Mowca oświadcza, że przychód z tego podatku będzie o wiele mniejszy, aniżeli się tego rząd spodziewa, przyczem omawia stosunki gorzelń w obu połowach monarchji.

Następnie przemawiał centralista **P s c h e i d e n** za ustawą.

Posiedzenie trwa dalej (godz. 2. min. 50.).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 17. kwietnia. Słabość cesarza absorbuje wszystkie umysły do pewnego stopnia, lecz w kołach politycznych panuje też zaniepokojenie z powodu nadchodzących wiadomości z zagranicy. Położenie polityczne Europy zostało bardzo zagrożone z powodu zwycięztwa Boulangera i usiłowania, jakie Rosja z dość pomyślnym na razie skutkiem czyni, aby we Francji uzyskać znaczniejszą pożyczkę.

Pożyczki tej nie uda się jednak Rosji ostatecznie uzyskać, niemożliwą jest ona bowiem bez pomocy niemieckich kapitałów, a tych nie dostanie Rosja z pewnością, szczególniej w obec faktu, że rządowa i półurzędowa prasa rozpoczęła na nowo walkę przeciw walorom rosyjskim.

Berlin 17. kwietnia. Sprawę wyboru Boulangera traktuje tutejsza prasa w ten sposób, iż nie nadaje jej zbytniego znaczenia.

Berlin 17. kwietnia. Urzędownie donoszą, że cesarz już onegdaj w nocy dostał ataku duszności, który się odtąd ciągle ponawia w połączeniu z objawami kurczowemi. Stan taki trwał całą noc i wczoraj do południa.

Z w o ł a n e k o n s y l j u m o r z e k ł o, ż e j e s t t o z a p a l e n i e o s k r z e l i (*bronchitis*) i n i e w y ł ą c z a j ą c M a c k e n z i e'g o u z n a n o s t a n c h o r e g o z a b a r d z o g r o ź n y.

Wieczorem odbyła się u Bismarka poufna narada ministrów.

Berlin 17. kwietnia. Nadchodzące częste biuletyny lekarskie z Charlottenburga przejmują ludność głęboką trwogą. Pomimo obaw wyrażanych przez lekarzy, żywiono nadzieję, że słabość cesarza przełamie się korzystnie. Tymczasem po chwilowem widać tylko polepszeniu się stanu zdrowia cesarza, nastąpiła reakcja spowodowywana niemożnością oddychania i smutne przepowiednie lekarskie poczynają się spełniać, a **k a t a s t r o f a** z d a j e s i ę b y ć n i e u n i o n ą.

Już wczoraj przedpołudniem rozeszła się nawet w mieście pogłoska, że cesarz umarł. Na giełdzie opowiadano głośno, że stan jest beznadziejny. Lekarze są zdania, że katastrofa może, a kto wie, czy i nie musi nastąpić lada chwila.

Bismark udał się do Charlottenburgu o 11. rano i tam pozostaje. O tym samym czasie przybył i następca tronu z żoną. Przyjechała również cesarzowa Augusta i udała się natychmiast do chorego syna. Z zewnętrznych pozorów w Charlottenburgu nie możnaby powziąć wyobrażenia co się właściwie dzieje w pałacu. Kilkaset osób jak zwykle zgromadziło się na placu przed pałacem, oczekując wyjazdu cesarza.

Około 12. odbył kronprync inspekcję garnizonu i jechał z nim powoli ku miastu, gdy nagle zwrócił konia i popędził galopem do Charlottenburga.

Wiedeń 17. kwietnia. Przy ciągnieniu losów kredytowych 50.000 złr. wygrała Serja 887, nr. 57, zaś 2000 złr Serja 3235 nr. 14.

Giełda wieczorna przygnębiona z powodu wiadomości o zdrowiu cesarza niemieckiego. Kredyty 268·10.

Wiedeń 17. kwietnia. W kołach niemieckich kursuje wiadomość dość dziwaczna, jakoby Kozmian miał zostać ministrem bez teki. (Ktoś z Niemców wziął zapewne dowcip, wypowiedziany w naszym feljetonie „P o w ó d c e", za pozytywną wiadomość i w ten sposób ta pogłoska powstała. Ale z drugiej strony — Wszystko to było — wszystko więc być może — jak mówi Ben Akiba. Prz. Red.)

Wiedeń 17. kwietnia. Deputacja burmistrzów złożona z pp. Mochnackiego, Jakubowskiego, Dworskiego, Fruchtmanna i Budzynowskiego konferowała z polskimi członkami komisji wódczanej. Deputacja żąda odszkodowania za propinację w formie obligacyj, które mają być amortyzowane w ciągu 23 lat i być oprocentowane. Ziemiałkowski przyjął deputację z najwyższą uprzejmością, natomiast Grocholski bardzo chłodno.

Berlin 17. kwietnia. Cierpienie cesarza pochodzi z rozszerzenia się zapalenia krtani na płuca. W k o ł a c h m i a r o d a w c z y c h p a n u j e p r z e k o n a n i e, ż e k a t a s t r o f a u n i k n i o n ą b y ć n i e m o ż e. Ż y c i e c e s a r z a l i c z y s i ę n a d n i e.

N a s t ę p c a t r o n u o b j ą ł o b o w i ą z k i r e j e n t a i już załatwia sam ważniejsze sprawy rządu.

Paryż 17. kwietnia. Boulanger był przedmiotem mowy Ferryego w Epinal, w której nacechował postępowanie eksjenerała jako formalny bunt przeciw republice. Boulanger jest miernym Katyliną, plagiatorem cezarów *ex cathedra*. Francja niegodną by była swojej wielkiej przeszłości, gdyby ugięła kark pod jarzmo, jakie nowy awanturnik chce na nią włożyć; po za zamachami Boulangera stoi widmo wojny na zewnątrz, a hańby, upodlenia, zbrodni na wewnątrz.

Paryż 17. kwietnia. W manifeście do swych wyborców wyraża Boulanger uznanie dla ich dzielności, z jaką zwalczali presję żywiołów wstecznych. Jego program dąży do odrodzenia Francji. Izba martwa musi być rozwiązaną, a jej miejsce zajmie organizm żywotny, stworzony na podstawie zrewidowanej konstytucji. Dzisiejsza izba, to powolne indywidua, kierowane obcą wolą, opanowane obawą. Dla ludu nic ona nie zdziałała i nic zdziałać nie jest w stanie. Dla ocalenia Francji, dla zdobycia szacunku dla ojczyzny, potrzeba rząd wybrać z ludu, z czynników zdrowych i silnych. Taka Francja stanie znów w rzędzie mocarstw europejskich na miejscu słusznie się jej należącem, będzie silną i wielką.

Paryż 17. kwietnia. *Siécle* omawiając manifest Boulangera (p. wyżej) żąda wydania specjalnej ustawy na burzycieli, na podstawie której Boulanger byłby uwięziony.

Rzym 17. kwietnia. Wczoraj odbyło się posłuchanie pielgrzymów austrjackich u papieża, na którem hr. Pergen odczytał adres zapewniający Ojca św. o miłości i uległości. Papież w odpowiedzi położył nacisk na wierność katolików austrjackich, których monarcha i cała jego rodzina należą do najlepszych synów Kościoła. Szczególniejsze znaczenie miał ten ustęp mowy, w którym papież mówił o więzach, jakiemi jest skrępowane papiestwo i zaznaczył potrzebę swobodnego działania.

Wiedeń 17. kwietnia. Giełda zbożowa Pszenica 7·41, na jesień 7·68, owies 5·86, kukurudza 6·80, żyto 5·95.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. kwietnia 1888 r

HOTEL ŻORZA. W. Tchorznicki, z Pohorylec W. Klobasa-Zrencki, ze Zrecina. Wł. Puzyna, z Martynowa.

HOTEL FRANCUSKI. B. hr. Drohojewski, z Krukienic. J. Kellermann, z Kańczugi. W. Kacięski, z Kołomyi. M. Langrock. z Złoczowa. G. Muresan, z Wiednia J. Hanusch, z Wiednia. B. Langer, z Wiednia. E. Kubicki, z Kamionki. T. Halkisch, z Rawy. J. Höniger, z Przemyśla.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Ciechoński, z Czortkowa. I. Kiesler, ze Stanisławowa. H. Lewandowska, z Bełzca. S. Łomnicka, z Waręża. W. Morfill, z Anglji W. Downing, z Anglji. L. Kieser, ze Stanisławowa. I. Schüssel, z Wiednia. Dr. W. Ortyński, z Żydaczowa. R. Mund, z Wiednia. A. Kukiel, z Dąbrowa.

NADESŁANE.

Ostrzeżenie. Były kolporter i zbieracz inseratów dla *Śmigusa* **A l e k s a n d e r S z y m a ń s k i**, sprzeniewierzywszy znaczniejszą kwotę na szkodę tegoż czasopisma, uwija się po Galicji i sfałszowawszy pieczątkę z napisem: *Redakcja Śmigusa*, w y ł u d z a pod pozorem prenumeraty lub z tytułu należytości inseracyjnych pieniądze. Podpisana administracja wdrożyła przeciw temu panu kroki sądowe, a równocześnie ostrzega Szan. Publiczność przed tym oszustem.

Administracja Śmigusa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. kwietnia 1888 r.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	197 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	— —	219 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	278 —	283 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 15	97 40
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	100 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 50	100 60
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	90 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	88 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	101 60	102 75
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	88 —	89 50
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	20 50
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 91	6 01
Napoleondor	9 99	10 09
Półimperjał	10 35	10 45
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	62 15	62 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 30	29 70
„ węgierskie banku kredytowego	270 —	272 —
„ Banku anglo-austrjackiego	102 50	103 25
„ Unionbanku	189 75	191 25
„ kolei Karola Ludwika	193 50	194 25
„ kolei północnej	247 —	247 75
„ kolei południowej (Lombardy)	73 50	75 —
„ Tramwaju	— —	— —
„ kolei państwowej	220 90	221 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	215 75	216 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	156 50	157 —
Losy komunalne wiedeńskie	132 —	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	90 30	92 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 25	102 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	159 75	160 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	204 75	203 50
Renta węgierska złota 4-proc.	96 82	97 35
Akcje Bankvereinu	87 —	87 —
Rosyjski rubel papierowy	1 04	1 05
Renta węgierska papierowa	— —	— —
Akcje kredytowe	267 60	270 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 05	10 04
Berlin, dnia 16. kwietnia 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 67	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	135 —	135 90
Akcje kolei Karola Ludwika	78 10	78 40
Austrjackie banknoty	160 55	160 60
Akcje kolei południowej (Lombardy)	30 25	30 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	51 —	51 10

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 28. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	3·05 p. m.	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·01	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25 p. m.	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35 Poc. mięsz.	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 17. kwietnia 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·25—6·70	6·——6·55	6·——6·55	6·30—6·75
Żyto	4·——4·50	4·——4·45	4·——4·25	4·30—4·80
Jęczmień	3·80—6·—	4·——5·—	3·80—4·20	4·20—5·30
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·60—3·90
Groch	5·——9·50	4·——9·—	5·——9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·25	3·85—4·50	4·50—5·—	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·——9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	25·—40·—	22·—38·—	20·—35·—	20·—36·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	32·—46·—
Tymotka.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 24·50 do 25·—.

Usposobienie spokojne, wyczekujące. Ruch handlowy ograniczony.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Meble do sprzedania z powodu wyjazdu po niskich cenach. Lustra, 2 garnitury, szafy itd. Ulica Kopernika 9.

Urząd pocztowy w Mielcu, poszukuje **ekspetytora-telegrafisty.** — Zgłoszenia do urzędu wprost.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Osoba młoda, obeznana z rachunkowością, poszukuje miejsca odpowiedniego, jako panna sklepowa lub kasjerka. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod A. B. w Administracji „Dziennika Polskiego."

Nowo otworzoną pracownię sukień damskich, ubiorów dziecinnych, oraz szkołę kroju francuskiego, poleca łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności **Julia Drabik,** ulica Łyczakowska l. 6.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Ulica Kraszewskiego liczba 17, zaraz w parterze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1. Maja II. piętro, 10 pokoi, przedpokój, kuchnia i spiżarnia albo 4 i 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią l. 21, 2 pokoje, stajnia i wozownia l. 58, ul. Sykstuska zaraz, 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia. 643

2, 3, 4, 8 pokoi, balkon, I. piętro, ulica Kraszewskiego 23. 641

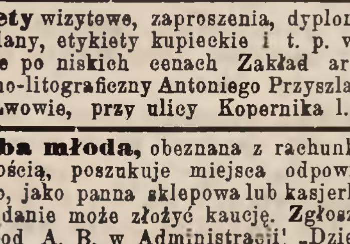
Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze.

Poszukuje się lokalu z 5—6 i większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

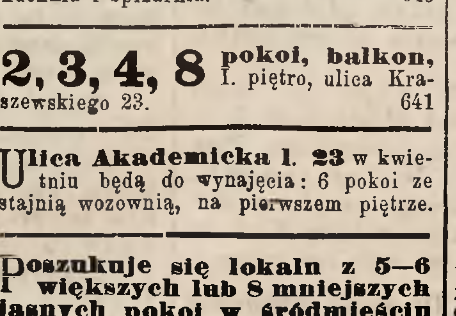
K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu — poleca

2261



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porte pocztowe i Beczułka. Proszę o łaskawe zamówienie.



PORCELANĘ i SZKŁO

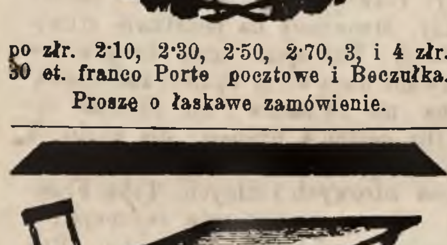
w wielkim wyborze

poleca 2262

T. OKORNICKI

we Lwowie, ul. Halicka l. 4.

Wzory kompletnych serwisów stołowych na żądanie mogę posłać na prowincję do wyboru.



Meble żelazne

ogrodowe

z ces. król. uprz. nadw. fabryki

Aug. Kitschelta Spad.

w Wiedniu

po cenach fabrycznych

oraz

Kule ogrodowe

w najrozmaitszych kolorach i wielkościach

poleca najtaniej

Magazyn szkła i porcelany

Ed. Gebhardta

we Lwowie. 2289

MAGAZYN NOWOŚCI DAMSKICH

JANA REITZNERA

przy ulicy Teatralnej l. 8
(obok kościoła OO. Jezuitów)

poleca świeżo otrzymany transport:

nowości w zakres koronkarski wchodzące.

Szlarki i Wstawki haftowane.
Wstążki, Kryzki, Weloniki, Tiule, Batysty.
Pończochy, Gorsety, Fartuszki,

w doborowych gatunkach wszelkie przybory, do szycia ręcznego i maszynowego, haftów i szydełkowania

po cenach zdumiewająco niskich.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia szybko i najakuratniej. 2296

Zupełna wyprzedaż słomkowych damskich i dziecinnych kapeluszy za połowę ceny fabrycznej.

WEBA KING.

„Weba King" jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bieliznę, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a przytem jest o 60 procent tańszą.

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach 2234

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów. ul. Karola Ludwika l. 1.

Dla każdego obywatela, gospodarza i gminy w całej prowincji jest koniecznie **dobry, zdrowy i czysty ocet** potrzebny.

Handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie

poleca

GOTOWĄ ESENCJE

jako najzdrowszy i najczystszy produkt do robienia octu w butelkach 1/1 i 1/2 kilowych. Do 1/2 kilo **octowej esencji** dodaje się 12 liter wody. Dla gmin lub większych zakładów są balony po 4 i 10 kilo.

Nasienie leśne

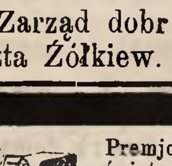
ze zbiorów świeżych 95% kiełkujące Zarząd leśny w Lisowie p. Biecz sprzedaje z opakowaniem i przesyłką do poczty w miejscu.

Sosny pospolitej klgr. po 2 złr. 30 ct.
Świerka „ po 1 złr. 30 ct.

Szparagi ogrodowe

sprzedaje po 10 ct. za 1 kilo.

Zarząd dobr Zameczek, poczta Żółkiew. 2282



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **planina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71. 655

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

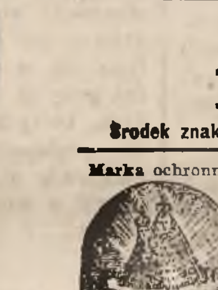
i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa Towarzystwa oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

[illegible]

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Gustka w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe **do nabycia: Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Żolińskiego. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha. **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Złoczów:** apt. Pełescha. — **Kopeczyńce:** apt. Redera. 769

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1803

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

„Jubileomanja"

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia po **30** centów.

Główny skład w „Drukarni Polskiej"

we Lwowie, ulica Sobieskiego liczba 28.

Franciszek Titl

skład fabryczny przednich sukień i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz Nr. 19. 2271

Poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jako też dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d.

Wzory bezpłatnie. — Założony w roku 1842.

Kapiele borowinowe PISTYAN (Pistyen)

na Węgrzech.

Stacja c. k. uprz. austro-węgierskiej kolei państwowej. Połączenie ze wszystkiemi pociągami osobowemi i pospiesznemi.

Otwarcie sezonu 1. maja.

Oddawna znane kąpiele borowinowe zachowały do dziś swą siłę leczniczą w najcięższych przypadłościach gośćca, reumatyzmu, skrofuł, chorobach stawów, skrzywienia tychże, chorobach kostnych, następstwach złamania kości i zwichnięcia etc. etc.

Wraz z leczeniem masowanie, gimnastyka lecznicza i elektryczność.

Wiadomości udziela radca sanitarny i lekarz kąpielowy dr. FEDOR, kierownik zakładu, od 14. kwietnia do 26-go.: „Hotel König v. Ungarn". Wien I. Schulerstrasse. Opis kąpieli gratis. 640

Hrabski zarząd kąpielowy.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie **Srebrnym medalem rządowym** (nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej Juljana Wanga we Lwowie

poleca po cenach najniższych 2278

KLEJ (Karuk)

najlepszej jakości **dla stolarzy introligatorów, kapeluszników** etc., tudzież **klej dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogr.

Kantor ulica Jagiellońska liczba 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, że objąłem na własność istniejącą dawniej pod firmą: **HERMANA**

KAWIARNIĘ

przy ulicy Ormiańskiej pod l. 8 i urządziłem ją na nowo z całym komfortem.

Polecając się łaskawym względom wielce Szanownej Publiczności, dołożę starań, aby sobie pod każdym względem zaskarbić zaufanie i kreślę się z wysokiem poważaniem 2281

Wilhelm Breyvogel.

NB. Tamże są do nabycia gazety z drugiej ręki.

ZAKŁAD OGRODNICZY

JÓZEFA URZY

w Stryju

poleca Szanownej P. T. Publiczności najświeższe i wypróbowane **nasiona roślin warzywnych i kwiatowych** po umiarkowanych cenach, dalej gwoździków wazonowych w najpiękniejszych odmianach za 10 sztuk 1 złr., gwoździków do sadzenia w grunt w tym roku kwitnące 15 sztuk 1 złr. Malwy szkockie dwuletnie w 12 kolorach 12 sztuk 1 złr. Pernisy do obsadzenia kląbów 15 sztuk 1 złr. Kwiaty do obsadzania kląbów kobiercowych 100 sztuk 1 złr. **Róże uszlachetnione** na dziczkach od 1/2 do 1 1/2 metra wysokich 12 sztuk 5 złr. Róże płaczące nad 2 metry wysokie 12 sztuk 8 złr. Róże 3-letnie w zdrowych i dobrze zakorzenionych egzemplarzach z dużemi koronami 12 sztuk 10 złr.

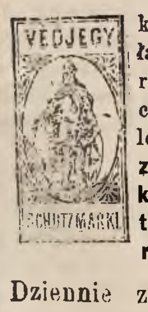
1. Anna de Diesbach, jasno różowa. 2. Berte Leveque, biała. 3. Baron Vitat, blado różowa. 4. Charles Lefebre, purpurowa. 5. Cocuetto de Normandie, jasno różowa. 6. Captain Christy, cielisto różowa 7. Duc de Wellington, ciemno czerwona 8. Duc de Edinbourg, carminowo czerwona. 9. Duc de Rohan, cynobrowa jasna. 10. John Keynes, czerwona. 11. Julie Touvais, cielisto różowa. 12. Josephine Robert, ciemno różowa. 13. La France, srebrzysto różowa. 14. Mdme Charles Crapelet, wiśniowo czerwona. 15. Mdme Vidot, biało cielista. 16. Mdme Amelie Baltet, blado różowa. 17. Mdme Bounin, różowa. 18. Mdme Charles Truffaut, blado-różowa. 19. Mdme Julie Pereavdt, różowa. 20. Mdme Marie Cvintet, różowa. 21. Mdme Theresse Levet, różowa. 22. Mdme Lydia Marty, cielisto-różowa. 23. Mdme Viktoire Helye, blado-różowa. 24. Mdme Standish, blado-różowa. 25. Marcurs Bocella, cielisto-różowa. 26. Marthurin Regnier, różowa. 27. Princesse Imperiale Clothilde, biała. 28. Reine des Beautes, cielisto-biała. 29. Reine des Belges, jasno-czerwona. 30. Reine de Castille, cielista. 31, Reine de Danemark, cielista. 32. Reine des Blanches, czysto-biała. 33. Triomphe de la Exposition, aksamitna-czerwona. 34. Triomphe de Valenciennes, liliowo-różowa. 35. Triomphe de Rosomanes, ciemno-karminowa. 36. Triomphe de Toulouse, aksamitno-czerwona. 37. Triptoleme, szkarłatno-czerwona. 38. Thérésa, srebrno-różowa. 39. Aimee Vibert, czysto-biała, 40. Reve d'or, ciemno-żółta. 41. Amedee de Langlois, purpurowo-czerwona. 42. Louise Margottin, blado różowa. 43. Malmaison rouge, ciemno-czerwono-aksamitna. 44. Ducher, biała. 45. Marschal Niel, ciemno-żółta. 46. Marie de Beaux, biała. 47. Reseafiora, jedwabno-różowa. 48. Reine de Portugal, miedzianno-ciemno-żółta. 49. Natascha Metschersky, cielisto-biała. 50. Papillon, miedzianno-różowa. 51. Reine Marta Henriette, wiśniowo-czerwona. 52. Socrates, ciemno-różowa. 53. Sulfureux, żółta. 54. Saffrano, szafranowo-żółta. 55. Smiths yellow, żółta. 56. Ma tante Aurore, mierno-żółta. 57. Souvenir d'un ami, mieszana różowa. 58. Souvenir Mdlle. Pernet, cielista. 59. Souvenir de Paul Neron, żółto z różowem. 60. Souvenir de Madame Pornet, blado-różowa. 61. Souvenir de Georges Sand, różowa. 62. Souvenir Marie Detrey, różowa. 63. Souvenir de l'empereur Maximilien karminowo-czerwona. 64. Sylphide, cielisto-żółta. 65. Shirley Hibert, biała. 66. Madame de la Princesse de Bourbon, miedziano-różowa. 67. Juliette Halfen, cielisto-różowa. 68. Madame Victor Verdier, karminowa. 69. La sirene, purpurowo-fioletowa. 70. Souvenir de le President Lincoln, karminowa-ciemna. 71. Mayerberg ognisto-pąsowa. 72. Madame Gabriel Luzet, różowa. 73. Madame Caroline Küster, żółta. 74. Inocenta Pirola, biała. 75. Marquis de Balbiano, biała z różowem. 76. Guillete cielisto-biała. 77. Marchal Torrey, karmino-pąsowa. 78. Madame Forestiere, biała środek różowy. 79. Madame Fortado, amarantowa. 80. Bourbon, amarantowa. 81. Paul Neron, ciemno-różowa. 82. Victor Warengut, biała różowo nakrapiana. 83. Maria Rady, ognisto-pąsowa. 84. Madame Laurent, wiśniowo-czerwona. 85. Barone Prevost. 86. Francloise du Foi koralowo-pąsowa. 87. Madame Charles, nankinowo-żółta 88. 89. Centofolia rosea. 90. Jacues Warengut. 91. General Baral, fioletowo-pąsowa. 92. Triumph de Exposition, amarant pąsowa. 93 Comtesse de Paris biało-karminowa. 94. Thea ala France. 95. Triumph de Luxemburg. 96. Provenecalis Comandant Beau, różowa białe prążki. 97. Mdme Clorinte Leblande, pąsowa. 98. Belle Buldens, biała. 99. Terese Rumund, aksamitno-pąsowa. 100. Eudoxia pendula, róże wiszące płaczące. 101. Alice Fontaine, blado-różowa. 102. Amides Philibard, ciemna. 103. Bossie Johnson. 104. Mdm. Fauenier, ciemna. 105. Bourbon Thybaud. 106. Duarte de Olivier, żółta. 107. Imperatrica. 108. Senator Faure, ciemno-pąsowa. 109. Belle de Bordeaux, różowa z białem. 110. Souvenir de Française, blado-różowa. 111. Maria Aeary, cielisto-biała. 112. General Decan, ognisto-pąsowa. 113. Comte Horace Choiseul cynobrowo-pąsowa. 114. Baron Prevost, różowa. 115. Madame Fronceto Pitel, biała z różowem. 116. Pierre Notting, kasztanowo-czarna. 117. President Lincoln, wiśniowo-czerwona. 118. Souvenir de Malmaison, biała. 119. Panasche de Luxemburg, purpurowo fioletowa. 120. Mademoiselle Charlotti Diadoma. ciemno-pąsowa. 121. General Milardowicz, ciemno-różowa. 122. Mdm. Nerard, blado-różowa. 123. Cornelia pąsowa. 124. Remontant, amarantowa. 125. Mdm. Pittel, biała z różowem. 126. Glorja de Bordeaux, jasno-różowa. 127. Guilet fantaise, różowa z białemi. paskami. 128. Bourbon Amazone, biała z różowem. 129. Paul Verdier, jaskrawo-pąsowa. 130. Pius IX., karminowo-pąsowa. 131. Paulina Labonte, cielisto-różowa. 132. Clara, miedzianno-różowa. 133. Lamargue, biało-żółta. 134. Belle Auguste, biała. 135. Clemens Nabonannand, żółto-różowa. 136. Madame Faliot, nankinowo-żółta. 137. Jamae d'ar, złoto-żółta. 138. Aime Fibert, biała. 139. Claire Carnot, żółto-różowa. 140. Abel Caraiere, nankinowo-żółta. 141. Caroline Lariesse, biało-cielista. 142. Gloria Djon, szamowo-żółta. 143. Margueritte Bonnet, cielisto-biała. 144. Luisse Labie, purpurowo-fioletowa. 145. Baron Gonello, amarantowa. 146. Lady Emilia Pel, biała z różowem. 147. Thea Amabilis, duża cielista. 148. Impereur de Marok, czarna. 149. Naieset Cornelia, pąsowa. 150. Marcheal Niel, ciemno-żółta.

Polecając się usłudze Szanownej P. T. Publiczności, upraszam o łaskawe poparcie i względy Z głębokim szacunkiem

Józef Urza.

DLA NIEDOKREWNYCH.

Żelazista konserwa-peptonowa



która oprócz obfitych działających środków, jest również smacznym i wzmacniającym delikatesem, zaleca się szczególniej przy: **znużeniu, bladaczce niedokrewności, migrenie, złem trawieniu, bezsenności i rozdrażnieniu nerwowem.**

Dziennie zażywać 2 sztuk. —

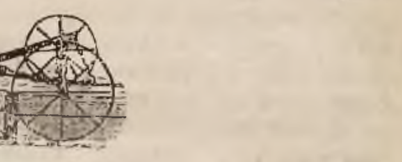
Cena pudełka 90 ct.

Żelaziste pastylki fosforowe



nadzwyczaj wzmacniające, przyjemnie smaczne cukierki, skutkują znakomicie w chorobie angielskiej, skrofułach, niedokrewności, osobliwie u dzieci chorowitych. Dalej przy **znużeniu nerwowem, bezsenności, potach i kurczach.** Dziennie zażywać 2 sztuk. Małe pudełko 10 pastylek 50 ct., wielkie 20 pastylek 90 ct.

Do nabycia w każdej aptece i u wynalazcy: **Apt. Karola Hazslinszky, Budapeszt, VIII., Sandortér 3.** Z doskonałym skutkiem wypróbowane przez prof. uniwersytetu Dr. Jana Bókay, Dr. Franciszka Torday, oraz w wielu zakładach leczniczych, na co jest wiele świadectw z uznaniem. Leki te analizowane też były urzędownie i są zaopatrzone moją marką ochronną. 2273



Na sezon, polecam mój obficie zaopatrzony skład **oryg. Sacka siewników, pługów, bron i innych narzędzi i maszyn rolniczych, pomp, sikawek pożarowych** i t. p. według znanego dokładnego wykończenia po znacznie zredukowanych cenach.

Reperacje uskuteczniam i obliczam najtaniej. 2257

J. WYCHERA

Lwów, ul. Grodecka l. 47.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY

należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3 złr.**, półrocznie **1 złr. 50 ct.**

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3 złr. 80 ct.**, półrocznie **2 złr.**, kwartalnie **1 złr.** Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Od roku 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

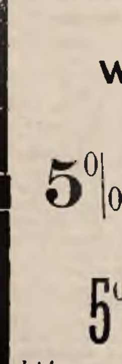
Glaser-, Schrift-

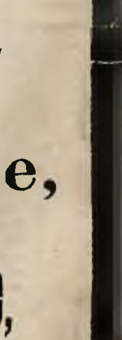
Lithografie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik

von

Josef Legrady's Nachf., vorm. Josef Legrady,

Hermann Rosenberg





tylko w moim domu **we Wiedniu,** V., Kohlgasse nr. 16 poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyametów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** itp. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** 659

Wreszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2231

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.